POLA ESPERANTISTO

Monata Organo de Polaj Esperantistaj Societoj.

ESPERANTYSTA POLSKI

Organ Towarzystw Esperantystów Polskich.

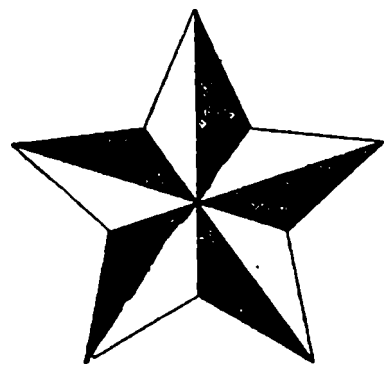

Majo 1908. Jaro I (III). № 5.

Redakcia Komitato: Komitet Redakcyjny:

Redakt. D-r Leon Zamenhof

Dr. K. Bein (Kabe) Antoni Grabowski
Leo Belmont Stanisław Schels
A. B. Brzostowski A. Zakrzewski

Al la Komitato helpas per siaj konsiloj la Aŭtoro de Esperanto

D-r Ludwik Zamenhof.

ENHAVO:

„La homa parolo", K. Wasilewski. „La Centra Esperantista Oficejo", Z.— „La vivanta Vero", novelo de A. Kofman.—„Kolekto de proverboj", D-ro K. Bein.—„Al la Morto", de K. P. Tetmajer, trad. A. Kobyliński.—„La felicho" de K. P. Tetmajer, trad. T. Essigman.—El „Tagigho", trad. Br. Olszewski,—„La amo", trad. Z.—„Pri V. E. Muzeo",— A. B. Brzostowski.—Kroniko. — Bibliografio.—Deklaracio de la Societo „Esperanto" en Lvovo.

TREŚĆ:

„Mowa ludzka", K. Wasilewski.—„Centralny Urząd Esperancki"—„Żyjąca prawda", nowelka A. Kofmana.—„Zbiór przysłów", Dr. K. Bein.—„Do Śmierci", K. P. Tetmajer, tłóm. A. Kobyliński.—„Szczęście", K. P. Tetmajer, tłóm. T. Essigman.—Z „Przedświtu"—tłóm. Br. Olszewski.— „Zakochany", tłóm. Z.—„W sprawie muzeum Esp. w Warszawie", A. B. Brzostowski,—Kronika.— Bibliografja.— Deklaracja Towarzystwa „Esperanto" we Lwowie.

Adreso de la Redakcio:
WARSZAWA,
(Varsovio)
Marszałkowska 143.

Abonprezo — Prenumerata
Jare—rocznie: 2 rb.=5,00 fr.=4 mk.
Duonjare—półrocznie 1 rb.=2,50 fr.=2 mk.
kun transsendo kaj aldono literatura.
z przesyłką i dodatkiem literackim.

Adreso de la Administr.:
WARSZAWA,
(Varsovio)
Hoża № 40, m. 8.

Aparta numero kostas sen aldono 15 kop. — Oddzielny numer bez dodatku 15 kop.

F. Kozłowski OBECNIE S. NOWACKI

Warszawa, Rymarska 7, róg Leszna. — Telefon 39-99.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO: Lamp, Porcelany, Fajansu, Szkła, Galanteryi, Noży, Widelcy etc., etc. Wynajmuje nakrycia stołowe, platery, bieliznę, krzesła, stoły.

ŻYRANDOLE kościelne i salonowe do świec i gazu. Wielki wybór. Najniższe ceny. Reperacye i odnawianie żyrandoli.

W wielkim wyborze pryzmy kryształowe do żyrandoli. Jedyny palnik naftowo-żarowy bez wszelkich komplikacyi 60% oszczędności nafty. Komplet rub. 3.

ZAKŁAD BRONZOWNICZY

W. Komorowski i S-ka

WARSZAWA

Nowy-Świat № 12.—Telefon № 188-82.

Wykonywa do elektryczności: Żyrandole, lampy, pendle plafoniery i t. d. — Cenniki illustrowane na żądanie.

Fabryka i Magazyn

J. Kuczmierowski

Warszawa, Marszałkowska 108.

Poleca: Siodła, zaprzęgi, przybory podróżne, oraz galanterję skórzaną w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie.

SKŁAD MEBLI

Majstrów Stolarskich

Jana Berezińskiego

w Warszawie, ul. Królewska 6.

wprost Mazowieckiej.

ROBOTY TAPICERSKIE

Dekoracye stylowe i fantazyjne.

Telefon 51-52.

„MODERNE" Wyborne MYDŁO

TOW. AKC. F. PULS. w WARSZAWIE

DOSTAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH LEPSZYCH PERFUMERJACH.

LABORATORJUM CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNE

PRZY TOW. WZAJEMNEJ POMOCY „FARMACJA"

Jerozolimska 80. — Telefon 58-98.

DZIAŁ CHEMJI FIZJOLOGICZNEJ przyjmuje wszelkie analizy wydzielin ludzkich

pod kierunkiem *D-ra Leona Wernica.*

Dział analiz technicznych i produktów spożywczych

pod kierunkiem *D-ra Chemji Ludwika Hantowera.*

MAGAZYN

Optyczno-Elektrotechniczny

F. Czerwiński & Co

WARSZAWA

Krakow.-Przedmieście 37.

Biuro Nauczycielskie

K. Wasilewskiego

Marszałkowska 123.

Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony różnych narodowości.

Skład Papieru

R. KRUPECKI

WARSZAWA

Wierzbowa № 1.—Telefon 10-16.

POLECA: Materyały piśmienne i rysunkowe. Księgi buchalteryjne i t. p. Dostawa do biur i kantorów.

„ŚWIAT“

TYGODNIK LITERACKI ILUSTROWANY POD REDAKCJĄ STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 49.

Przedpłata „Świata“ wynosi: w Warszawie rocznie rb. **8**, półrocznie rb. **4**, kwartalnie rb. **2**, na prowincji rocznie rb. **9**, półrocznie rb. **4.50**, kwartalnie rb. **2.25**, zagranicą rocznie rb. **12**, półrocznie rb. **6**, kwartalnie rb. **3**.

„Dziennik Powszechny“

KATOLICKIE PISMO SPOŁECZNE I POLITYCZNE

wychodzi codziennie w dużym formacie

pod redakcją *Ks. Hipolita Skimborowicza.*

Przedpłata wynosi miesięcznie **50** kop., z przesyłką **75** kop.

Adres: **WARSZAWA, ulica Warecka № 15.**

„Wszechświat“

TYGODNIK POPULARNY, POŚWIĘCONY NAUKOM PRZYRODNICZYM.

Prenumerata wynosi:

w Warszawie rocznie rb. **8**, kwartalnie rb. **2**; z przesyłką pocztową rocznie rb. **10**, półrocznie rb. **5**.

Adres redakcji:

Warszawa, Krucza № 32.

Telefon № 83-14.

Ĉiuj Esperantistoj devas regule legi ☆ **ESPERANTO** ☆ **Duonmonata Internacia Gazeto.**

La plej ofta! La plej legata! La plej malkara!

Tutmonda Informilo. Ĉiulandaj Korespondantoj.

Vivado nacia * Politiko * Komerco kaj Industrio, Juro, Statistiko * Arto kaj Literaturo * Felietono, Ekzercoj * Lingva fako * Internaciaj Enketoj.

Plenaj Informoj pri la movado Esperantista

Organo de la Konsuloj, Oficejoj, peresperantaj societoj.

ESPERANTO aperas en ĵurnala formato la 12an kaj 27an de ĉiu monato.

Unu numero: **10 centimoj** (4 Sd)—Jara abono: **3 frankoj** (Sm 1,20).

DIREKCIO: 8 rue Bovy-Lysberg Génève (Svisujo).

Specimeno senpaga laŭ peto.

Za 5 rb. na rok

52 zeszyty wytwornej ilustracji i 12 książek cennej treści daje tygodnik dla rodzin Polskich.

„Ziarno“

Album pięknych obrazów.—Powieści, nowele, wiersze.—Wspomnienia historyczne. — Podróże, Odkrycia, Wynalazki. — Osobliwości przyrody. — Kronika.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie: rocznie **5** rb., kwartalnie **1** rb. **25** kop., z przesyłką pocztową: rocz. **6** rb., kw. **1** rb. **50** kop., bez dopłaty za dodatki książkowe.

Adres: Warszawa, Warecka 9.

KRAJ

GAZETA CODZIENNA WYCHODZI W PETERSBURGU POD REDAKCJĄ **BOHDANA KUTYŁOWSKIEGO** przy współudziale najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich, oraz korespondentów ze wszystkich **ognisk życia polskiego** w świecie.

Przedpłata kwartalnie **2** rb. **50** kop. z przesyłką pocztową.

Adres: PETERSBURG, Jekaterinosławski kanał № 82.

Oddział w Warszawie, **Chmielna № 43.**

„STER“

ORGAN RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIET.

WYCHODZI W ZESZYTACH RAZ NA MIESIĄC.

Warunki przedpłaty: rocznie **4** rb., kwartalnie **1** rb.; z przesyłką pocztową: roczuie **5** rb., kwartalnie **1** rb. **25** kop.

Wydawczynie: *J. Bojanowska i P. Kuczalska-Reinschmit.*

Redaktorka *P. Kuczalska-Reinschmit.*

Adres: WARSZAWA, ulica Boduena 2. — Telefon 99-62.

„Sprawy Szkolne“

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM NAUCZANIA I WYCHOWANIA

Wychodzi w 10 zeszytach rocznie, z wyjątkiem Lipca i Sierpnia.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie rocznie rb. 5, półr. rb. 2 k. 50, kw. rb. 1 k. 25, z przes. poczt. rocz. rb. 6, półr. rb. 3, kw. rb. 1 k. 50.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Zgoda 8.

„Gazeta Szkolna“

PISMO KRYTYCZNE. — ROK VII.

Wychodzi 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata rocznie 5 kor. półrocz. 2 kor. 50 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal.--Dla zagranicy rocznie 6 kor. — Numer pojedyńczy 30 hal.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Strzelecka 11.

Nowe Tory

pismo poświęcone sprawom oświaty i wychowania

dziesięć numerów rocznie. — Objętość pojedyńczego numeru sześć arkuszy druku.

Zadaniem pisma, jest szerzenie idei postępowych i zwalczanie prądów wstecznych, tamujących ruch oświatowy.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50; z przesyłką pocztową rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3.

Cena pojedyńcz. numeru 60 k.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Górna 8 m. 6.

„Sztuka Bronzownicza i Złotnicza“

Pismo miesięczne, fachowo-społeczne ilustrowane.

OMAWIA KWESTJE FACHOWE NASTĘPUJĄCE:

Rysunki i Modelowanie, Rzeźba, Odlewnictwo, Cyzlerstwo, Grawerstwo, Galwanizowanie, Tokarstwo, Jubilerstwo i Emaljerstwo, Maszyny i narzędzia pomocnicze, Wynalazki i t. d.

Prenumerata roczna 1.80
z odnoszeniem do domu 2.00
z przesyłką pocztową 2.50

ADRES:
Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża № 3.
N-ry okazowe—na żądanie.

ROK X.

„Krytyka“

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, NAUCE I SZTUCE. STOJĄC NA STANOWISKU NARODOWYM, PIELĘGNUJE IDEAŁY OGÓLNOLUDZKIE.

Prenumerata wynosi:

Rocznie 12 kor., 12 mar. niem.; w Warszawie kwart. 1 rb. 50 kop.; w Królestwie i Rosji rocznie 7 rb. 60 kop.

Redakfor-wydawca
WILHELM FELDMAN.

Rodzina i Szkoła

z dodatkiem naukowym WIEDZA I PRACA

Pismo, poświęcone domowemu i szkolnemu wychowaniu młodzieży, dalszemu kształceniu nauczycieli, oraz szerzeniu i popularyzowaniu wiedzy.

WARUNKI PRENUMERATY:

Za gotówkę w administracji rocznie 6 kor. — 4 rb. — 8 marek.

Adres Red. i Adm.: Lwów, ul. Piekarska № 16.

„Gazeta Samborska“

Pismo dla spraw ekonomicznych i społecznych.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Roczna prenumerata 10 kor., kwartalnie—2 kor. 50 hal.

Adres Redakcji: SAMBOR, Blich l. 1. (Galicja).

Grava alvoko.

Dezirante kunigi la tutan esperantistan movadon en Polujo kaj prepari materialon statistikan de tiu ĉi movado, ni malfermis la nomaron de ĉiuj polaj esperantistoj. Ni insiste petas ĉiun esperantiston en Polujo sendi sian nomon, adreson, okupon. En la fino de ĉiu jaro ni alsendos al ĉiuj niaj abonantoj apartan represaĵon de tiu ĉi nomaro dum la pasinta jaro.

Flejschman Fryderyka, Lwów-Austrio, str. Słoneczna 15. kores. pri div. temoj.
Gałczyńska Władysława, farmaciistedzino, Lublin, str. Początkowska 8.
Hejdukowski Leon, oficiisto regna, Winnitza gub. Podolska, dez. kor.
Keller Henryk, Majowka, poczta Czerniewice gub. Podolska.
Królikowski Henryk, oficiisto de la R. K. Peterburgo, B. Dworjanskaja 19—22.
Mierkowski Jan, studento, Grodno, str. Żandarmskaja d. Pietraszko, dez. kor.
Nawrocki Kazimierz, inĝeniero, Będzin gub. Piotrkova (Fabriko de Wizbek).
Nowakowski Stefan, stud. de medic., Krakovo Galicio, Coll. medicum, str. Grzegorzewska 22, dez. kor.
Ostrowska Zofja, instruistino, Lublin str. Dominikańska 2, dez. koresp. kun eksterl.
Porębska Marja, studentino, pocz. Cybulów, gub. Kijowska.
Rozwenc Stefan, skribisto, Żyrardów, gub. Varsovia, str. Nowy-Świat 13—41.
Rybicki W., oficiisto, Dąbrowa Górnicza, Huta Borkowa; kor. pri div. temoj.
Rytel Stanisław, studento, pocz. Cybulów, Kijowska gub.
Szabuniewicz St., Moskvo, str. Miasnickaja, domo de Zimin; koresp. pri komercaj aferoj.
Szabuniewicz Janina, Moskvo, str. Miasnickaja, domo de Zimin.
Szwedowska Zofja, Będzin, deziras koresp.
Tyrlik Józef, lernanto, Nowy-Sącz, Galicio, dez. kor.
Warchocka Paulina, instruistino Lublin, str. Namiestnikowska 13.

Lista Członków W. T. E. — Nomaro de la membroj de la V. E. S.

(Daŭrigo).

Lawendel Róża, Moniuszki 3.
Lijewski Mieczysław, Krakow.-Przedmieście 6.
Loth Jerzy, Al. Jerozolimska 53.
Lotto Feliks, Biała 2.
Lubliner D-r Leopold, Św. Krzyska 27.
Łopatina Vera, Stara 6.
Łuczkowski D-r, Chełm.
Łukaszewicz Wincenty, Krakow.-Przedmieście 7.
Makowski Jan, Krakowskie Przedmieście 7.
Małczyński Seweryn, Praga, Stalowa 16.
Małkowski D-r Adam, Złota 30.
Markiewicz Kazimierz Wiktor, Elektoralna 28
Maske Rudolf, Kalisz, Wodna 3.
Maślankiewicz Wacław, Nowogrodzka 17.
Matuszewski Tomasz (bibljotekarz), Aleja Szucha 19.
Max Zofja, (skarbniczka), Instytutowa 3.
Mayzner Róża, Orla 4.
Mazanowski Emiljan, Wolska 4.
Mędrkiewicz Jan, Hoża 62.
Michalczewski Franciszek, Smolna 3.
Michalski Karol,
Mikulski Józef, Żórawia 43.
Mikulska Halina, Zórawia 43.
Mitkiewicz Antoni, Moniuszki 6.
Moszkowska Józefowa, Próżna 14.
Mroczkowski Ignacy, Moniuszki 6.
Muczkowski Ewaryst, Aschabad 1, Krymska 5.
Muszkatblatt Paulina, Krochmalna 15.
Muszkatblatt Marja, Pl. Witkowskiego 4.
Müller Władysław, Senatorska 30.
Mystkowski ks. Paweł Piotr, Zaborów.
Nauman D-r Aleksander, Koszykowa 7.
Nagabczyński M., Kijów, Prorjeznaja 28.
Natanson Albertowa, Wielka 51.
Niemojewski Henryk, Długa 32.
Nordwind Helena, S-to Jerska 30.
Nowakowski Leon, Wilcza 74.
Nowicki Edmund, Petersburg, Fontanka 5.
Obruśnik Jan, Gęsta 6.
Olszewski Bronisław, Czerniakowska 43.
Olszewski Stanisław, Nowy-Świat 37.
Olsztyńska Marja, Al. Jerozolimska 72a.
Olsztyńska Zofja, Al. Jerozolimska 72a.
Osiecki Stanisław, Żelazna 50.
Ossowski Antoni, Grzybowska 69.
Ochorowicz Wacław, Sienna 8.
Pawłowski Romuald, Moniuszki 6.
Petelak Jan, Chmielna 35.
Pluczko, Nowolipie 40 a.
Płończyński Sylwester, Płocka 155.
Polikier D-r Bernard, Twarda 24.
Przedpełski Ludwik, Moniuszki 6.
Przyrembel D-r Michał, Senatorska 10.
Przyrembel Janina, Senatorska 10.
Purwin Izabela, Długa 32.
Regalski Zygmunt, Krakowskie Przedmieście 64.
Rejchman Zofja, Tłomackie 2.
Rejcug Jan, Krochmalna 53.
Rejmer Józef,
Róbin D-r Wilhelm, Senatorska 30.
Rohr Antonina, Al. Jerozolimska 74.
Rozen, Karmelicka 5.

(*Daŭrigo sekvos*).

En la lasta horo ni ricevis deklaracion de la Societo „Esperanto“ en Lvovo (Leopolo). Ni presis ĝin en tiu ĉi loko, ĉar la tuta numero estis jam kompostita.

Deklaracio de la Societo „Esperanto” en Lwów (Leopolo) Galicio-Austrujo.

La ĝenerala kunveno de la Societo „Esperanto“ en Lwów (Leopolo), okazinta la 9-an de Majo 1908, decidis unuanime la sekvantan deklaracion.

„Konsiderinte, ke la lingvo internacia Esperanto en ĝia nuna formo montriĝis plene taŭga por ĉiuspecaj internaciaj rilatoj, ke ĝi jam varbis tre grandan nombron da partianoj en ĉiuj civilizitaj landoj, kreis riĉan literaturon, turnis al si atenton de ĉiuj instruitaj homoj kaj eĉ de rigistaroj en kelkaj regnoj, ke ĝi fariĝis jam utila en multaj regionoj de internacia agado,

konsiderinte plue, ke tiujn ĉi sukcesojn la lingvo Esperanto ŝuldas grandaparte al la netuŝebleco de ĝia „Fundamento“, sankciita per la decido de la kongreso esperantista en Boulogne-sur-Mer,

konsiderinte fine, ke tiu ĉi netuŝebleco ne malebligas iom-post-iomam perfektigadon kaj disvolvon de la lingvo per vojo natura, kaj, ke subita, radikala ŝanĝo, altrudita arbitre de iu ajn, povus ne nur pereigi la sukcesojn, ĝis nun de Esperanto akiritajn, sed ankaŭ por longa tempo prokrasti venkon de la ideo mem de lingvo internacia,

la Societo „Esperanto“ en Lwów (Leopolo) deklaras resti fidela al la lingvo Esperanto en ĝia nuna formo kaj rifuzas ĉiujn reformojn, ne rekomendotajn de la Lingva Komitato kaj de la Majstro D-ro L. L. Zamenhof.

La Societo konstatas, ke la rezolucio publikigita en „Progreso“ № 1-a de Marto 1908 (paĝo 24-a) ne devenas de la Societo „Esperanto“ en Leopolo, kiel erare en la titolo de tiu ĉi rezolucio estis komprenigita, sed nur de kelkaj anoj de la Societo, kunvenintaj tute private la 5-an de Februaro 1908 kaj priparolintaj la aferon de la reformoj laŭ malbonaj kaj partiaj informoj.

La Societo „Esperanto“ en Lwów (Leopolo) apelacias al la lojaleco de la redakcio de „Progreso“ kaj postulas, ke ĝi enpresigu en plej proksima numero tiun ĉi deklaracion.

Samtempe ĉiuj ĵurnaloj esperantaj estas petataj publikigi ĉi suprajn decidojn kaj klarigojn.

Sekretariino

Fr. Bohin.

Prezidanto.

D-ro Stanisław Skałkowski.

POLA ESPERANTISTO
Monata Organo de Polaj Esperantistaj Societoj

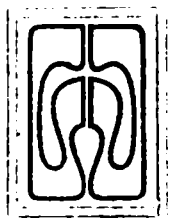

ESPERANTYSTA POLSKI
Organ Towarzystw Esperantystów Polskich

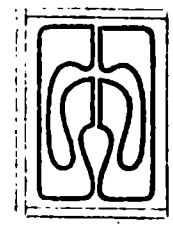

Majo 1908. | WARSZAWA — VARSOVIO. | Jaro I (III). № 5.

Mowa ludzka.

W bardzo odległej starożytności pewien potężny król, chcąc dowiedzieć się, jaki język jest najstarożytniejszy, wpadł na pomysł następujący. Rozkazał on dwoje dzieci, niemowląt jeszcze, wychowywać razem z sobą ale w odosobnieniu od ludzi tak, aby mowy ludzkiej wcale nie słyszały. W ten sposób wychowywane dzieci zaczęły jednak po pewnym czasie mówić, t. j. zaczęły tworzyć sobie swój własny język, ciągle go wzbogacając. Jak wyglądał ten język, legienda nie mówi, ale mówi, że król znalazł nawet podobieństwo języka owych dzieci do jednego ze znanych mu języków.

Legienda powyższa ilustruje nam to, o czym zresztą nikt nie wątpi, że ludzie, rodząc się, już przynoszą z sobą na świat zdolność mowy, i chociażby znaleźli się w warunkach takich, które nie pozwoliłyby im słyszeć mowę i uczyć się jej od otaczających, to samiby ją stworzyli,— i że między językami, chociażby one nie pochodziły nawet od jednego wspólnego pnia, zachodzić może pewne podobieństwo. Podobieństwo to, znajdowane pomiędzy językami najbardziej od siebie oddalonemi, pochodzi ztąd, że ludzie, tworząc język, posiłkują się i naśladują dźwięki zasłyszane i wzięte z natury. Następnie ponieważ w pierwszym stadjum rozwoju język stanowiły przeważnie tylko wykrzykniki, które według gramatyków są najpierwszemi częściami mowy, wykrzykniki zaś wyrażają uczucia wywołane różnemi zjawiskami i wypadkami, a że uczucia ludzkie i ich objawy na całym globie ziemskim są do siebie dość podobne, więc też i dźwięki mowy, uczucia te wyrażające, były i pozostaną do siebie również podobne.

Więc człowiek, obdarzony zdolnością mowy już od urodzenia swego, chwyta i zatrzymuje w swej pamięci i w swej mowie głos, jaki bez jego woli wywołują w nim różne otrzymane wrażenia, i w ten sposób tworzy pierwsze części mowy. Następnie naśladuje dźwięki natury, a wchodząc w zetknięcie się z innemi ludźmi, przyjmuje od nich już gotowe inne wyrazy, — i tak rozwija swój język. A rozwija i zmienia go bez ustanku. I nietylko dlatego, że rozwija się z biegiem czasu jego inteligiencja i zakres poznania, ale zmienia go nawet bez widocznej przyczyny lub przez kaprys.

Tak powstały wszystkie języki kuli ziemskiej i liczba ich przekroczyła już tysiąc. A stopień ich rozwoju i rozmaitość budowy jest ogromna. Poczynając od najuboższych języków: papuasów, patagończyków i mieszkańców Ziemi Ognistej, którzy nie zdobyli się nawet na wyrażenie w mowie swojej takich pojęć jak liczba c z t e r y, dochodzimy do języków bardzo rozwiniętych i udoskonalonych już w starożytności, jak chiński, sanskrycki, perski i grecki.

Języki doskonalsze, promieniując naokół od centrów swoich, samą siłą swojej wyższości rozchodziły się często bardzo daleko i chętnie były przyjmowane przez sąsiadów, bez żadnego przymusu, którego to środka, sprowadzającego często skutki wręcz przeciwne, nie chwytali się starożytni, przyrodzonym, zdrowym rozsądkiem kieru-

jąc się chętniej niżeli dzisiejsi przemądrzali, a nieudolni dyplomaci.

W ten sposób samą siłą swojej wyższości i doskonałości, siłą swojego wdzięku rozpowszechnił się i opanował wybrzeża morza Śródziemnego język grecki. Z rozkoszą chwytało ucho człowieka dźwięki greckiego hegzametru, i przyswajali sobie ludzie śpiewną i kwiecistą mowę grecką. I przetrwała ona tam długo, bo do czasów Chrystusa, imponowała nawet potężnemu i mającemu już swój doskonale wyrobiony język Rzymowi, gdzie jeszcze za czasów Cycerona kucharki na targach mówiły po grecku.

Miejsce języka greckiego zajęła następnie i zapanowała w Europie na całe wieki średnie aż do wieku 19-go, popierana przez kościół katolicki, łacina. W zakładach naukowych uczono przeważnie po łacinie i każdy człowiek nawet ze średnim tylko wykształceniem znał do pewnego stopnia język łaciński. Nie zawsze to był wykwintny język łaciński, jak przypuszczać należy z anegdotki o uczniu, który stłukł butelkę piwa, niosąc ją, a obawiając się tak zwanego „signum", tłómaczył się po łacinie, jak umiał: „Ego is per lapis, lapis mik, ego tik, cerevisia bul, bul, bul"...

W każdym jednak razie uczono się łaciny i znano ją. Pamiętam, że ojciec mój, który chodził do szkół pijarskich po roku 1820-ym, nierównie łatwiej i lepiej mówił po łacinie, niżeli ja po skończeniu wydziału filologicznego.

Przy schyłku panowania łaciny, świetność i przepych dworu Francuskiego za Burbonów, zwłaszcza za panowania Ludwika XIV-go, wprowadziły język Francuski do wszystkich prawie dworów Europejskich i do salonów arystokracji europejskiej.

Ale kiedy język grecki starożytności wnikał we wszystkie słoje narodu, do którego się dostał, już średniowieczna łacina była dostępną tylko dla tych, którzy kształcili się w szkołach, — a język francuski został przyjętym prawie wyłącznie tylko przez sfery dworskie, dyplomatyczne, ludzi bogatych i arystokrację.

Tymczasem życie płynie coraz dalej i dalej, a płynąc samo szybko, nie pozwala nikomu i niczemu bezkarnie ociągać się zbytecznie i pozostawać w tyle.

Wiek 19-y cechuje zwycięska walka człowieka z przyrodą, — walka zwycięska do tego stopnia, że na przełomie z wiekiem 20-ym zmienia się już ona chyba w tryumfalny pochód. Człowiek zapanował nad światem, zapanował nad przestrzenią i nad czasem. I nie wystarcza mu już jego dawny, ciasny i cichy kącik. Rwie się on na szerszy świat, i to rwie się nietylko bogaty, ażeby używać dostatków, ale rwie się i każdy, kto chce coś zdobyć lub dobić się czegoś. A więc i przemysłowiec i uczony i kupiec a nawet i rzemieślnik: wszyscy, aby zdobyć więcej wiedzy i skuteczniej w zawodzie swoim pracować. I pomimo iż znajdują się tacy, co skrzętnie starają się zalepiać szczeliny, jakiemi przedostaje się światło, ludzie jednak coraz bardziej garną się do światła.

Ale z jakimże trudem im to przychodzi. Ile sił i energji muszą na to zużyć. A jedną z najtrudniejszych do pokonania przeszkód jest obca mowa.

Ciężko uczuwa tę przeszkodę i artysta, szukający wzorów piękna u obcych, — ciężko uczuwa ją i uczący się student, i badacz, któremu literatura ojczysta nie wystarcza, — a już najciężej to uczuwa tę zaporę biedak, który, nie mogąc wyżywić siebie i nakarmić głodnych dzieci, porzuca stare swoje śmiecia i za morzem szuka chleba i lepszej doli. Jakże ciężko muszą wszyscy oni walczyć z trudnościami obcej mowy.

Bardzo też słusznie legienda Starego Zakonu przedstawia powstanie różnych języków przy budowie wieży Babel jako skaranie boże.

Oh! i jakie skaranie boże. Nawet ludzie zamożniejsi, którzy posiadają dostateczne środki materjalne na to, aby już w dzieciństwie przy pomocy bon cudzoziemek uczyć swe dzieci obcych języków, mają z tego powodu oprócz ponoszonych kosztów wiele jeszcze kłopotów i przykrości.

Jednym słowem wszystkie stany i wszystkie narody łamią się z trudnościami mowy obcej. I dlatego to oddawna już zaczęli się ludzie oglądać za znalezieniem jakiegoś środka wzajemnego porozumienia się. Już Homer zazdrościł bogom, że oni mają jeden język, podczas gdy ludzie śmiertelni używać muszą języków wielu. Widzi zło spowodowane różnorodnością języków żyjący na 600 lat przed Chrystusem prorok Sofonjasz. Uczuwają też potrzebę i starają się znaleźć sposób wzajemnego porozumiewania się ludzi różnych języków takie potęgi umysłu ludzkiego, jak Kartezjusz i Lejbnitz. Za nimi idą następnie: Bacon, Pascal, Locke, d'Alembert, Wolter, który rozmaitość języków poczytywał za jedną z największych plag rodzaju ludzkiego, — dalej: Montesquieu, Diderot, Condorset, Kant, znany poliglota — kardynał Mezzofanti, August Comte, Proudhon, Littrè i inni.

(*Dokończenie nastąpi*).

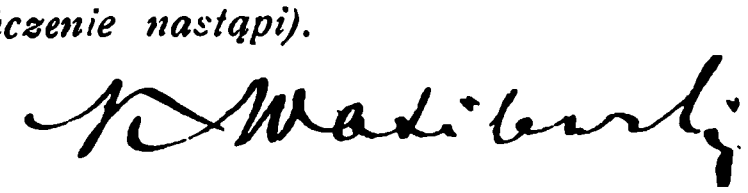

Centralny Urząd Esperancki.

Centralny Urząd Esperancki został założony w Paryżu w październiku 1905 r. zgodnie z uchwałą pierwszego naszego kongresu w Boulogne-Sur-Mer.

Powstanie swoje zawdzięcza on prywatnej inicjatywie; zrodziła go chęć dostarczenia dwu komitetom powstałym na I kongresie (Komitetowi Organizacyjnemu i Lingwistycznemu) niezbędnych środków do ich czynności. Dzięki ofiarom kilku towarzyszy naszej idei a głównie dzięki niedawno zgasłemu Doktorowi Emilowi Javal, urząd ten został natychmiast po kongresie zorganizowany i do dnia dzisiejszego ma swoją siedzibę w Paryżu przy ul. Clichy 51, w bardzo wygodnym pomieszczeniu zajmowanym przez Francuskie Towarzystwo Sztuki Fotograficznej.

Z raportów wydawanych przezeń, widzimy, czego zdołała już dokonać dla naszej sprawy ta ze wszech miar dla nas ważna propagacyjna i informacyjna instytucja.

Czynności jej dadzą się podzielić na dwie kategorje:

Po pierwsze, jest ona sekretarjatem stałej komisji kongresów.

Podrugie, ześrodkowuje ona całą propagandę naszej sprawy, dostarczając wszystkim towarzystwom i pojedyńczym esperantystom niezbędnych wiadomości o ruchu Esperanta i pomocy w szerzeniu jego.

O pierwszej kategorji można rzec, że Urząd Centralny, dając do dyspozycji Komitetom Organizacyjnemu i Lingwistycznemu stałą siedzibę, urzędników, środki na opłacenie wydawnictwa cyrkularzy, korespondencji, dokumentów, dał im tym samym możność egzystowania i normalnego funkcjonowania. On też drukował sprawozdania o naszych kongresach, rozsyłał z inicjatywy Komitetu Lingwistycznego ankiety w sprawach językowych; po za tym z własnych funduszów wydawał książki niezbędne dla propagandy, których zawodowi wydawcy dla różnych przyczyn nie mogliby wydać. I to wszystko rozsyłał on bezpłatnie w kilku tysięcach egzemplarzy.

Co zaś dotyczy II kategorji, widzimy ze sprawozdań przedstawionych na II i III kongresie, że i w tym kierunku zdołał Urząd Centralny dokonać bardzo wiele. Przytoczymy tu najważniejsze osiągnięte przezeń w tym kierunku rezultaty.

Przedewszystkim założył on bibliotekę, która już w roku 1907 liczyła przeszło 700 książek i broszur w jęz. Esperanto i o Esperancie, wszystkie dzieła muzyczne, wszystkie czasopisma omawiające naszą sprawę, jak naprz., przed kilku miesiącami wydana przez tę instytucję oddzielna gruba broszurka zawierająca wszystkie poważniejsze artykuły, które zjawiły się w pismach angielskich o kongresie w Cambridge. Biblioteka U. C., bogacąc się co raz to więcej, stanie się bardzo ważnym archiwum historycznym dla tych, którzy zamierzą w przyszłości studjować historję Esperanta. U. C. prócz tego zbiera katalogi wszystkich wychodzących dzieł esperanckich, pism, specjalne katalogi, codziennie uzupełniane, różnych ciekawych dla Esperantystów wiadomości, wykazy towarzystw esperanckich, głównych zjazdów i t. p.

La Esperantista Centra Oficejo.

La Esp. Centra Oficejo estas fondita en Parizo en Septembro 1905 laŭ la decido de la unua nia kongreso en Boulogne-Sur-Mer.

Tiu fondo devenis de privata iniciato. Ĝin naskis la deziro doni al la du komitatoj kreitaj de la I kongreso (Organiza kaj Lingva Komitatoj) la necesajn rimedojn por ilia normala funkciado: Dank' al monoferoj de kelkaj samideanoj kaj precipe de la antaŭ nelonge mortinta Doktoro Emile Javal tiu ĉi oficejo estis tuj organizita kaj ĝis nun ĝi havas sian sidejon en Parizo — rue de Clichy 51, en tre oportuna loĝejo ĉe la Franca Societo de Fotografarto.

El la raportoj pri la agado eldonitaj de ĝi ni vidas, kion jam sukcesis plenumi tiu ĉi tre grava por nia afero propaganda kaj informa institucio.

Oni povas dividi ĝian agadon en du kategoriojn:

Unue, ĝi estas la oficiala sekretariejo de la konstanta komitato de la kongresoj.

Due, ĝi koncentras la tutan propagandon de nia afero, liverante al ĉiuj societoj kaj apartaj esperantistoj necesajn sciigojn pri la progresado de Esperanto kaj helpon en ĝia disvastigado.

Pri la unua parto oni povas diri, ke la Centra Oficejo, donante al la dispono de la Organiza kaj Lingva Komitatoj sidejon, oficistaron, monon por pagi la elspezojn de cirkuleroj, korespondado, presado de dokumentoj *ebligis* ilian ekzistadon kaj normalan funkciadon. Ĝi presis la raportojn pri niaj kongresoj, dissendadis laŭ la iniciato de la Lingva Komitato enketojn pri lingvaj demandoj, eldonis raportojn pri ili; krom tio ĝi el siaj rimedoj presigas librojn necesajn por la propagando, kiujn la profesiaj eldonistoj pro diversaj kaŭzoj ne povus eldoni, kaj ĉi tion ĝi dessendas ofte senpage en kelkaj miloj da ekzempleroj.

Kio rilatas la duan kategorion, ni vidas el la raportoj prezentitaj al la II kaj III kongresoj, ke la Centra Oficejo sukcesis jam plenumi tre multe.

Ni prezentos nur la plej ĉefajn akiritajn de ĝi rezultatojn en tiu ĉi direkto. Antaŭ ĉio ĝi fondis la bibliotekon, kiu en la jaro 1907 havis jam pli ol 700 da libroj kaj broŝuroj en Esperanto kaj pri Esperanto, ĉiujn muzikajn verkojn, ĉiujn gazetojn priparolantajn nian aferon, k. ekz. antaŭ kelkaj monatoj ĝi eldonis en aparta dika broŝuro ĉiujn pli gravajn artikolojn, kiuj aperis en la anglaj gazetoj pri la kongreso en Cambridge. La biblioteko de la C. O. kreskante ĉiam pli kaj pli fariĝos tre grava historia arkivo por ĉiuj, kiuj deziros en la estonteco studi la historion de Esperanto. La C. O. krom tio kolektas katalogojn de ĉiuj elirantaj esperantaj verkoj, gazetoj kaj ankaŭ specialajn katalogojn ĉiutage plenigitajn pri diversaj sciigoj interesaj por la Esperantistoj, adresaron de la esperantistaj societoj kaj grupoj, adresaron de la ĉefaj esperantistaj kunvenoj k. t. p.

Po za tą pracą statystyczną U. C. gorliwie i niestrudzenie pracował w kierunku propagandy naszej idei. Podczas naszych wszechświatowych kongresów był on jedną z ważniejszych dźwigni w urządzaniu ich. Tak, naprzykład, pokrył on swojemi funduszami dosyć znaczny deficyt kongresu w Genewie; wspiera on również i obecnie IV kongres w jego przygotowaniach. Dzięki inicjatywie C. U. E. zorganizowano w Paryżu stałe kursa, zebrania handlowców i nauczycieli esperanckich.

Dzięki jemu zostały założone sekcje Handlowa i Wychowawcza paryskiej grupy oraz Francuskie Towarzystwo Handlowe i Wychowawcze. Jednocześnie zostało założone w Paryżu „Wszechświatowe Towarzystwo Pracy". Centralny Urząd Esperancki urządza kilka razy do roku przedstawienia teatralne w sali teatralnej Francuskiego Towarzystwa Sztuki Fotograficznej, w których przyjmują udział osoby należące do różnych narodowości.

Otóż w kilku słowach charakterystyka C. U. E. i jego czynności.

Oczywiście, opuściliśmy wiele szczegółów, które wymagałyby zbyt dużo miejsca. Sądzimy jednak, że czytelnicy nasi nawet z tego powierzchownego szkicu zrozumieją doniosłą rolę tego naszego Urzędu Centralnego, a zrozumiawszy, zgodzą się, że cały świat Esperancki winien jest jego założycielom i kierownikom głębokie uznanie.

Sądzimy, że nie będzie zbyteczne wyjaśnić naszym czytelnikom, że te piękne rezultaty dotychczasowej czynności C. U. E. zawdzięczamy w znacznej mierze jego niezmordowanemu kierownikowi, jenerałowi Sebert, wybitnemu uczonemu francuskiemu — członkowi Akademji Francuskiej. Dzięki jego energji ta wielka już dzisiaj maszyna C. U. E. posuwa się bezustannie naprzód i miejmy nadzieję, że w bardzo krótkim czasie stanie się ona potężnym i tak niezbędnym dziś dla nas ośrodkiem ruchu Esperanckiego. Lecz, żeby ta instytucja dopięła swego celu, każdy esperantysta winien pamiętać, że na tym świecie nie wystarcza poświęcenie się jednej lub kilku jednostek, że bez poparcia materjalnego mogą rozpaść się i najwięcej energiczne i pełne poświęcenia zabiegi. Ten obowiązek poparcia materjalnego winny nam dyktować nie tylko względy moralne, lecz także praktyczne wyrachowanie: „C. U. E." może być użytecznym dla każdego z nas, a więc i każdy z nas powinien dbać o jego egzystencję.

Na zakończenie tego artykułu powiemy kilka słów pod adresem tych osób, które, nie pojmując dokładnie zadania „C. U. E.", zarzucają mu wmieszanie się do niewłaściwych mu funkcji.

Tak naprzykład, „Belga Sonorilo", w jednym z ostatnich numerów zarzuca grupie w Malcie, że ta przesłała swoją deklarację do „C. U. E." Jestto zarzut bezpodstawny i oparty na zupełnym nierozumieniu zadania C. U. E., który przecież, jak wyżej wyjaśniliśmy, jest jednocześnie organem naszego komitetu Lingwistycznego, do którego ta deklaracja była zwrócona.

Krom tiu ĉi statistika laboro la C. O. fervore kaj senlace laboras en la direkto de progando de nia ideo. Ĝi estis dum niaj tutmondaj kongresoj unu el la ĉefaj moviloj, kiuj helpis en la aranĝado de tiuj ĉi kongresoj. Tiel, ekzemple, ĝi subtenis per sia mono la duan kongreson en Ĝenevo kovrante ĝian sufiĉe grandan deficiton, ĝi helpas ankaŭ nun la IV kongreson en ĝiaj preparoj. Dank' al la iniciato de la E. C. O. estas organizitaj en Parizo konstantaj kursoj, kunvenoj de komercistoj kaj esperantaj instruistoj. Dank' al ĝi estas fonditaj Komerca kaj Industria Sekcio de la Grupo Esperantista Pariza kaj Francaj Societoj Esperantistaj — Industria kaj Komerca. Samtempe fondiĝis ankaŭ en Parizo Tutmonda Labora Societo.

La Esperantista Centra Oficejo aranĝas kelkfoje ĉiujare teatrajn prezentadojn en la teatra ĉambrego de l' Franca Societo de Fotografarto, en kiuj partoprenas ofte personoj el deversaj nacioj.

Jen en kelkaj vortoj la priskribo de la E. C. O. kaj ĝia agado. Kompreneble, ni preterlasis multajn detalojn, kiuj postulus tro multe da loko. Sed ŝajnas al ni, ke nia legantaro el tiu ĉi malgranda skizo mem komprenos la gravan rolon de nia Centra propaganda Oficejo kaj kompreninte ĝin, konsentos kun ni, ke la tuta Esperantistaro ŝuldas al ĝiaj fondintoj kaj gvidantoj sian profundan estimon.

Ni esperas, ke ne estos superflue klarigi al niaj legantoj, ke la belajn rezultatojn de la ĝisnuna agado de la E. C. O. ni ŝuldas en la granda parto al ĝia senlaca gvidanto — la generalo Sebert, la eminenta franca scienculo, ano de l' Franca Akademio. Dank' al lia energio tiu ĉi hodiaŭ jam granda maŝino de l' E. C. O. iras senhalte antaŭen kaj ni esperu, ke en tre proksima tempo ĝi fariĝos grandega tiel necesa por ni hodiaŭ centro de l'Esperanta movado.

Sed por ke ĝi atingu tiun celon, ĉiuj esperantistoj devas memori, ke en tiu ĉi mondo ne sufiĉas sindonemo de unu aŭ kelkaj personoj — ke sen mona subteno povas disfali eĉ plej sindonaj kaj plej fervoraj laboroj.

Tiun ĉi devon de materiala subteno devas dikti al ni ne nur morala vidpunkto sed ankaŭ kalkulo praktika: la „E. C. O." povas utili al ĉiu el ni, do ĉiu el ni devas zorgi pri ĝia ekzistado.

Por fini tiun ĉi artikolon ni diros kelkajn vortojn sub la adreso de tiuj personoj, kiuj ne komprenante bone la celojn de „E. C. O." riproĉas al ĝi la sinokupadon pri la neapartenantaj al ĝi aferoj.

Tiel ekzemple, „Belga Sonorilo", en unu el siaj lastaj № № riproĉas la Maltan Grupon, ke ĝi transsendis sian deklaracion al la „E. C. O." Tiu riproĉo estas tute senbaza kaj apogita sur kompleta nekompreno de la tasko de la „E. C. O.", kiu, kiel ni supre klarigis, estas ja samtempe organo de nia Lingva Komitato, al kiu tiu ĉi deklaracio estis alsendita. *)

Z.

*) En la lasta momento ni ricevis sciigon, ke la C. E. O. decidis eldoni monatan Oficialan Gazeton Esperantistan, en kiu aperados necesaj sciigoj el la Esperantista movado. Pri la detala programo de la estonta organo ni parolos en la sekvanta №.

La vivanta Vero

Novelo de **A. Kofman.**

Mi aŭdis, kiel li krude puŝis ŝin. La pordo brue malfermiĝis kaj krake ekbatis. Poste aŭdiĝis plendanta ploro kaj maldelikata insulto. Mia koro fendiĝis de doloro. Mi aliĝis al la fenestro, kiu rigardis la korton, kaj mi vidis lin treni ŝin. La malfeliĉulino provis kontraŭstari, sed li ŝin krude puŝis antaŭen. Ĉe la pordego ŝi returniĝis kaj malespere etendis al mi la brakojn, sed la kanajlo ekbatis ŝin, kaj ili malaperis de mia vido.

IV.

Mi pasigis sendorman nokton malgraŭ mia laceco. Mia ripozo estis venenita. Mi senĉese aŭdis la kriojn de la virino, mi vidis ŝiajn timoplenajn okulojn, ĉiam terurajn en sia malbeleco. Kion mi povis fari? Lasi ŝin ĉe mi? Sed ŝi estis abomena, mi ne povus toleri ŝin. Ĉu eble, ke ŝi estis la Vero? Ĉu tiel terura estis tiu, kiun mi karesis en miaj revoj? Kiel tio estis ebla, ami la Veron kaj ne povi toleri ŝian aleston? Adori ŝin kaj samtempe kuri de ŝi? Fari ŝin la celo de la vivo kaj kaŝi la vizaĝon por ne vidi ŝin? Kiu satano puŝis en la homan animon abomenon al malestetikaj formoj, kiuj tamen enhavas la virton, kaj male, inklinon al bela vidaĵo, sed fremda al la vero?

Kion mi faros nun? Mi trompis la popolon, mi perfidis miajn principojn, mi neis min mem! Kia teruro — mi ne povas vivi kun la Vero! Kion do prezentos mia plua vivo, se mia idealo kuŝas nun planke, kiel fragmentoj de rompita vazo? Kion do mi diros al la popolo, se ĝi volos aŭskulti min? Ke la Vero estas ne amebla, mallogema, abomena? Ho, mia Dio!

La nokto paliĝis. Ekstere, en la strato, la antaŭmatena rulado de la veturiloj komencis sian unuforman muzikon. Laŭta krio de koko akre fendis la aeron. La kortisto brue malfermis la pordegon.

Subite mi leviĝis kun ekkrio de ĝojo. La veninta tago tagigis la nokton de miaj pensoj. Mia cerbo klariĝis, miaj okuloj vidis novan lumon.

— Certe! — diris mi al mi mem. — La Vero ne povas esti bela, la Vero, turmentata de la burĝuazio. Ŝi mem ĝin klarigis al mi. Sekve mi ne perfidas miajn principojn, se mi daŭrigas ami la nemakulitan belan Veron kaj abomenas la Veron, malpurigitan de la anoj de Mamono. Mia tasko estas klara kaj pura, kiel ŝtala klingo de Toledo. La popolo devas rifuzi akcepti la sciencojn, la verojn, la klerecon de siaj malamikoj, kiuj difektas ĉion. La popolo devas esti memstara forĝisto de sia sorto, kaj tiam la Vero ricevota estos pli bela ol Venus mem... Mi denove estis freŝa, kiel printempa mateno.

Vespere mi ricevis leteron. Ĝi estis de La Granda Falsisto. Ĝi enhavis sciigon, ke la riparo de la Vero komenciĝis, kaj ke mi ĉiutage havos buletenon de ŝia stato.

Li fidele tenis sian promeson kaj sendis al mi raportojn, kiujn mi senŝanĝe reproduktas:

La tria de Marto. La okuloj perdis siajn antaŭan koloron kaj fariĝis lazuraj. Mi donis al ili ĝustagradan malsekecon, kiakaŭze ili ricevis brilon kaj flamon, sufiĉe danĝerajn eĉ por tiuj, kies koroj ne estas el pajlo. Estas vere, ke mi devis longigi la akson de la vido, kaj tio ĉi iom miopigis vian Veron. Des pli bone. Por vidi vin, via idolo pli proksimiĝos al vi.

La kvara de Marto. Mi purigis kaj duonfajlis la flavajn dentojn, kiuj ricevis nun delikatan koloron kaj grandon de perlogrio. Tamen mi pensas ke, se la antaŭaj flavaj stangetoj povis maĉi krudajn ostojn, la nunaj povas mueli entjerajn virojn, eĉ plej riĉajn.

La kvina de Marto. La operacio de la piedoj ne sukcesis dezirinde. Kvankam mi prosperis ilin mallongigi kaj doni al ili la plej ĉarman formon, kiu povas frenezigi saĝulon, mi faris neatenditan eraron, kiakaŭze mia pacientino rimarkate lamas. Cetere mi esperas, ke lamanta Vero ne

estas apero netolerebla, ĉar aliaj ĉarmoj sufiĉe kontentigos vin.

La sesa de Marto. Hodiaŭ mi okupiĝis je la oreloj. Delikata operacio! Mi laboris ĝis la sepa ŝvito. La konkoj fariĝis veraj ĉarmiloj, kies vido fluigos la akvon el via buŝo. Bedaŭrinde, mi tro profunde enigis mian ĉizilon, kiu tro energie tuŝis la timpanan membranon. Via Vero restos iom surda, sed mi esperas, ke vi pardonos min.

La sepa de Marto. Ĝoju, sinjoro veramanto! Mi kreis torson, kiu blindigus la tutan Olimpularon. La haŭto estas supernatura, la ondolinioj superdiaj, la kolo supercigna, la rondaĵoj superdiablaj, ĉiu detalo estas super io koresponda. La atestanto estis s-ro Vandalo, la ministro de la publika klereco. Li ploris de admiro, de entuziasmo, de..., mi ne scias de kio ankoraŭ. Li diris, ke li volonte oferus ĉiujn sciencojn, universitatojn kune kun la studentoj kaj profesoroj por ungeto de malgranda fingro de ŝia piedo. Kaj la ministro de la publika klereco — se ne en la sciencoj — estas en tiaj aĵoj granda specialisto. Vi povas kredi min.

La oka de Marto. Urah! Hodiaŭ mi riparis la ceterajn malgrandajn detalojn, sen kiuj la perfekteco de ĉio alia havus nenian valoron Tiujn ĉi detalojn mi ne priskribas: vi mem volu vidi ilin. La ministro de la publika klereco ruliĝis sur la planko de admirego kaj gruntis de ekstazo. Li petegis min, ke mi lasu lin sola kun ŝi, por ke li povu diskuti kun ŝi pri la abstraktaĵoj de la veroj por la bono de la regno. Ĉar mi malrapidis, li alvokis kvin servistojn de la sankta Hermandado, kiuj min ĵetis trans la fenestro. En la nuna momento mi estas okupata ĉe ekscelenca paciento, al kiu mi vualas lian polipon de malnova reĝimo por doni al ĝi formon de homarfeliĉiga reformo. Tre malfacila operacio! Cent pastroj kaj sep nigraj bandoj preĝas, ke mi havu sukceson.

V.

La horloĝo sonis kvin postmeztage, kiam mi aŭdis frapeton ĉe la pordo. Antaŭ mi aperis La Granda Falsisto.

— Kamarado! — li diris. — Mi venigis al vi vian dulcineon. Vi povas admiri ŝin sen mia alesto, ĉar mi estas tre okupata. Mi devas kuri.

Li turniĝis al la pordo, larĝe malfermis ĝin kaj ekkriis:

— Eniru do! Kial ci staras antaŭ la pordo?

— Sed Vandalo..?— aŭdiĝis harmonia virina voĉo.

— Kia sensencaĵo! Eniru do!

Li malaperis post la pordo. En la ĉambron eniris sinjorino de bela staturo, kiu forte lamis.

Mi levis la okulojn kaj ekkriis de ravo.

Antaŭ mi estis du bluaj maroj, kiuj estis magnetoj kaj nomiĝis okuloj. Du mallumaj laĉetoj super la maroj. Malfermiĝinta ĉerizo, trans kies randoj brilis sorĉaj perletoj. Du blankaj buter-rondaĵoj kun fosetoj, sur kiujn hontema rozo faris facilan ekspiron.

Kiam ŝi demetis la mantelon, mi vidis neĝoblankan cignokolon kaj talion, kiu kriis pri miraklo. Ŝi portis blankan atlasan robon, ornamitan je floroj kaj diamantoj.

— Ĉu vi estas la Vero? — mi demandis sufokiĝante de ekstazo.

— Jes, sinjoro! — ŝi respondis, forgesinte la antaŭan „ciadon kaj sidiĝis, amuzante sin je mia konsterniĝo, kiu forgesigis min proponi al ŝi seĝon

— Vi estas belega ĝis frenezigo, — mi diris, timeme prenante ŝian manon, kion ŝi ridetante permesis fari. — Mi amas vin! Ho, mi amas vin!

Kaj mi kliniĝis al ŝia diina buŝo.

— Ho ne! — ŝi diris, reĵetinte la kapon. — Lasu tion ĉi! Vi ne povas min ami nun. Ĉu vi ne scias, kiel mi ŝanĝiĝis en tiuj ĉi sep tagoj danke al s-ro La Granda Falsisto?

— Vi fariĝis pli bela ol diino!

— Sed mi ne estas plu la antaŭa malfalsa Vero, kiun vi amas!

— Kion vi volas diri?

— Rigardu miajn okulojn!

— Ili estas ravantaj!

— Ili estas miopaj! Ĉu vi povas ami miopan Veron, kiu nenion distingas dek paŝoj antaŭ si? Rigardu miajn orelojn!

Ili estas buŝkroĉantaj!

— Ili aŭdas kun granda peno! Surda

Vero ne meritas vian amom. Rigardu miajn piedojn!

Kaj ŝi levetis al mi piedetojn, kiujn mi premis kun varmo, mankanta ĉe manpremo de plej bona amiko.

— Ili estas kor-vundantaj!

— Ili estas lamaj!... Lamanta Vero! Bela objekto por via akra kritiko! La ceterajn bagatelojn mi ne montras al vi. Ĉio havas sian eksteran belecon kaj internan difekton. Mi ne volis veni al vi, sed tiu ĉi tedulo dekoraciisto insistis.

— Sed mi amas vin! Mi amas vin!— kriis mi pasie.

— Ne, vi ne povas ami min! Vi bezonas ion alian, kio pli meritas vian noblan amon. Antaŭ sep tagoj mi estis preta malsati kaj suferi kune kun vi. Se oni vin arestus por viaj kuraĝaj paroloj, mi daŭrigus vian mision. Se oni regalus vin per bambuoj, mi rapidus por ricevi duonon de via porcio sur mia korpo. Se oni vin ekzilus, mi kunirus dividi vian sorton por dolĉigi ĝin. Sed nun... Mi perdis la fortikan muskolaron, mia roza haŭto ne elportus la mallumon de arestkamero aŭ la baton de knutpunanto. Mi pereus mizere sen fari utilon al vi. Krome, mi ne povas eĉ diferencigi nuntempe sufiĉe klare la veron de la malvero, ĉar miaj sentoj malakriĝis...

— Ne grave! Mi posedas sufiĉe da akraj sentoj por ni ambaŭ!

— Mia bona sinjoro! Vi forgesas vian belan teorion. Oni devas sin gvidi per la propra lumo. Neniu konsentas gustumi per fremda lango, ripozi per fremda korpo ktp., kiel vi sprite diris.

— Vi tranĉas al mi la koron...

— Ho ve! En la pasintaj sep tagoj mia ŝanĝiĝinta eksteraĵo rezultigis profundan internan revolucion de mia animo. Mi ricevis novajn gustojn. Ĉu vi povus liveri al mi robon, similan al tiu, kiun mi portas, pantoflojn, kiujn vi vidas sur miaj piedoj?

— Kiu donis ilin al vi? — mi ekkriis, tranĉata de ĵaluzo.

— Nu, kiu povas fari tiajn princajn donacojn? — ŝi diris kun anĝela ruĝo sur la vangofosetoj. — Sinjoro Vandalo, kiu estas ministro de la klereco, estas sendube homo demultaj scioj, kaj multoscianta homo scias pli bone ol malpli scianta akiri monon... Tamen estas la tempo foriri. Mi promesis al la ministro reveni post duonhoro. La kaleŝo atendas min. Adiaŭ, sinjoro! Mi permesas al vi fari kison sur la malgranda fingro de mia mano.

Ŝi eliris, ĵetinte sur min ĉiele miopan rigardon kaj diine lamante. Mi restis kiel frakasita de roko. Malvarma ŝvito ruliĝis de mia frunto. Jes! Mi amis laman, miopan kaj surdan Veron. La Granda Falsisto, la falsisto de la fi-burĝoj venenis mian animon...

A. Kofman

---

100 proverboj el la „Proverbaro" de M. Zamenhof

elektitaj kaj grupigitaj de D-ro K. Bein. (Daŭrigo)

Ni kaj aliaj.

En fremda okulo ni vidas ligneron, en nia [ni trabon ne vidas.
Propran ĝibon neniu vidas.
Al ĉiu besto plaĉas ĝia nesto.
Simio al simio plaĉas pli ol ĉio.
Ĉiu vulpo sian voston laŭdas.
Sia estas kara pli ol la najbara.
De fremda dento ni doloron ne sentas.
Ne ŝovu nazon en fremdan vazon.
Ne iru al fremda anaro kun via regularo
Restu tajloro ĉe via laboro.
Propra sufero — plej granda sur tero.
Fremda mizero — ridinda afero.

La juneco kaj maljuneco.

Ĉiu estis junulo, ĉiu estis pekulo.
Pagas maljunaj jaroj por junaj eraroj.
Juneco ne scias, maljuneco ne povas.
De zorgoj, ne de jaroj blankiĝas la haroj.
Griza barbo saĝon ne atestas.
Patroj avaras, infanoj malŝparas.

Ne scii, ne kompreni.

Ĝi estas por mi ĥina scienco.
Li estas kompetenta, kiel besto pri arĝento.
Li komprenas predikon, kiel bovo muzikon.
Venis fino al mia latino.
Aŭskulti kiel ĥinan predikon.

(Fino sekvos).

Al la Morto

de Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

I.

Ho morto! blanka kaj serena morto; ni estas solaj, duope, kiel paro de geamantoj — kiel Vi buŝon vian ne alproksimigas al la mia?

Mi vidas Vin — vi sidas sur mia lito, de kiu mi ĵus ekstaris, blanka, kvieta, en blankajn muslinojn ĉirkaŭvolvita, kun rozkolora buŝo kaj kun plenaj de rido ĉielbluaj okuloj—ho kiel belega Vi estas! Ĉu Vi venos tien por preni min en vian ĉirkaŭprenon?

Kial Vi ne proksimiĝas al mi, amatino mia, belega mia? Viajn harojn aromajn, ilian bonodoron mi sentas, Via korpo mola, varmeta, en arkoj ĝuigaj fleksita—kial Vi ne proksimiĝas al mi?

En okuloj Viaj, en la rido de buŝo Via mi vidas amon kaj deziron; Vi min amas kaj deziras. Kial al mi Vi ne venas?

Kaj solaj ni sidas senbrue, duope sciante nur pri ni, rigardante kaj volante unu la alian — ho kiel belega Vi estas, ho morto!...

Mi ne havas fortojn por iri al Vi—jes! mi atendas Vin! plenvere mi diras al Vi: mi atendas Vin! Venu! Monstro kun kadavra kapo, kun sekaj ostecaj manoj, vampiro, kiu elsuĉas sangon el vejnoj, kiu mortigas penson, kurbigas la koron, disŝiras kaj frakasas animon kaj korpon, disfendas volon kaj povon, terura, freneziĝinta besto, kiu estas nomata la Vivo, rampas ree al mi — ha! ĉu Vi permesos min mordeti, ĉu Vi permesos al mi perei, morti, ne povinte fini?... Mi ne volas plu la turmenton! Mi ne havas plu fortojn! Kaj por kio?...

Kvieta kaj pala Vi ridetas al mi. Rozoj sur la kapo Via, rozoj en Viaj manoj, korpo Via belkreska, grandioza, brusto Via delikate ondas, kaj femuroj Viaj, ŝajne tremas autaŭ la ektuŝo — kaj ia verdaĵo etendiĝas ĉirkaŭ Vi, ia ĉielo helblua, iaj virgarboj, floroj, suno — tiel pentristoj revas pli la printempo, aŭ pri la vivo, ho morto!

Rigardu min, rigardu, rigardu kaj ridetu — por ke mi fine en Vi enamiĝu, por ke ĉion forgesinte, nenion rimarkante, pri nenio zorgante mi falu en Viajn ĉirkaŭprenojn, en Viajn blankajn aromajn brakojn, al Via roza kaj belaroma buŝo, ho morto!...

II.

Ho morto! Vi ŝajnis al mi tiel bela, tiel logema, kiam Vi min logis al Vi—sed nun, kiam mi volas alproksimiĝi, Vi iĝas pli kaj pli terura. Vi sidas tie sur mia lito, osteca, terura; mantelo putrinta, kiu de Viaj kadavraj brakoj defalis, malbonodoras, kaj malplenaj kavoj de okuloj Viaj rigardas kiel abismoj, kiel senfundaĵoj. Vi min ne vokas plu, sed Vi atendas mian vokadon. Vi venos. Unu momento de decido kaj Vi venos. Ostecaj Viaj manoj ĉirkaŭvolvos kapon mian, malbonodora Via mantelo falos sur miajn okulojn, kun bruo de l' skeleto Vi alproksimiĝos al mi. Kaj tie — tie—restos la vivo, tie restos suno, restos la ĝuo, restos la maroj kaj floroj ĉielbluaj kaj montoj kun neĝoj kaj arbaroj, kie vento ĝemas inter la branĉegoj kaj kie kapreoloj bruas kurante sur la folioj, restos lagoj kvietaj kaj riveroj, en kiuj rebrilas krepuske la ombro de l' apudbordaj arbetaĵoj, restos la amo, restos beleco restos ideoj kun aglaj flugiloj, restos ĉio, ĉio kio estas nomata la Vivo, tiu miraklo nomata la Vivo, tiu paradizo, tiu dieco de l' impresoj...

Ho morto! ho morto! kiel Vi estas terura, kiel Vi estas malbelega. Kien Vi min enpuŝos? En mallarĝan kavon, sub teron, sub dikan tavolon de l' tero, el sub kiu mi neniam, neniam leviĝos plu, kie mi estos putranta, kie mi dispeciĝos, malbonodoros, kie mi iĝos putraĵo kaj nenio?... Ho morto! Kial Vi estas tiel bela, grandioza, kiam Vi logas, kaj tiel terura, malbelega, kiam oni Vin vokas...

El pola lingvo tradukis

A. Kobyliński.

La Feliĉo

de Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Ni ne parolu pri la feliĉo, kiun ni deziras, ni ne parolu pri ĝi...

La feliĉo estas, kiel malgranda birdeto... oni povas facile ĝin fortimigi.

Ni atendu trankvile, ni ne parolu pri ĝi, ni eĉ ne pensu... en trankvileco de l' koro en profundo de l' koro, ni deziru ĝin, kaŝante antaŭ la propra penso ĉi tiun deziron.

Ĉar la feliĉo estas, kiel lumo en nuboj: ĝi aperas por momento, eklumetas, sed tiel facile denove malaperas.

Ni ne alvoku la feliĉon, ni ne celu al ĝi kaj ni ne batalu pro ĝi; kiel infanoj, kiuj en Kristnaska festo sonĝas, ke Kristo venos al ili kun donacoj kaj ili atendas Lin timemaj, silentaj kaj malpaciencaj en sia timo; ni atendu...

Se ĝi devas veni, ĝi venos... ni ne iru al ĝi.

La feliĉo estas, kiel suno, pri kiu revas la floroj, florantaj nur unu tagon... ili ne povas iri al ĝi, ili atendas.

Se venos hela tago, se nuboj kovros la ĉielon, ili atendas vane.

Ili velkos kaj ne ekvidos la sunon. Vespere, en la horo de l' morto ili diros: jen ni vane malfermis al ĝi niajn kalikojn... ĝi ne venis...

Ni atendu trankvile la feliĉon... ĝi estas por la koroj tio sama, kiel la suno por la floroj, kiuj nur unu tagon floras... se ĝi devas veni, ĝi venos.

Ni ne parolu pri la feliĉo, kiun ni deziras, ne, ni ne parolu pri ĝi... ĝi estas timema, kiel birdo.

El pola lingvo tradukis

Teofila Essigman.

El „Tagiĝo"*)

de

Krasiński.

Ĉu momoras vi lazuron
Super Alpoj pendigitan,
Super laga bordo muron
De ŝtonegoj la granitan?

Tie celas al ĉielo
Pintoj en la neĝmantelo,
Kaj senlime — malproksime
La altaĵoj kun vinbero.

Ĉie rozoj kaj hedero —
Paradizo sur la tero!

Jen serena, lumoplena
Sur la ondoj ĉielstri'.
Sur altaĵo, sur akvaĵo
Unu belo unu Di'!

Sur la voj' brilanta hele
Naĝas mia la boato.
Kiel bone, kiel bele
Sur safira akva glato!

Ŝtonaj pintoj jen izolaj
Aperetas post la ondo...
Kaj ni kune, kaj ni solaj —
Kiel ĉarma tuta mondo!

En la lumo, en la helo
Naĝas pluen la boato.
Ho, ne sonĝas mem anĝelo,
Kion sentas la amato!

Ĉiam pluen lunvizaĝo
Nin kondukas tra la hel'
Daŭru, daŭru, nia naĝo
Al lazur' — trankvil' — ciel'...

Lagspegulo, montnebulo,
Unu regno, tero, lun'...
Malrapide la realo
Iĝas mond' de l' idealo
El arĝento kaj kristalo....
Revi, revi, revi nun!

Tradukis el pola lingvo

B. Olszewski

La amo

de M. Romanowski.

Tiu erpas, tiu plugas,
Tiu semas,
Ĉirkaŭ mi la vento flugas,
Brue ĝemas.

Ĉiu tedas min laboro
Sur la tero,
Vagus mi laŭ birda moro
En aero.

Sen Vi estas revoj miaj
Jam sencelaj.
Ah! okuloj nigraj viaj
Tiel belaj!

Tradukis el pola lingvo

Z.

*) La Revuo № 4 (16).

W sprawie
Warszawskiego Muzeum Esperanckiego.

Jednym z najdzielniejszych środków, mogących spopularyzować w danym ognisku umysłowym nową jakąś ideę — jest niewątpliwie publiczna wystawa pozostających z nią w ścisłym związku różnorodnych przedmiotów, które, rzecz jasna, im są liczniejsze, im bardziej z jakich względów zasługują na uwagę, tym wymowniej świadczą o niezwykłej jej żywotności, tym potężniej oddziaływają na mało co dotąd, albo i nic zgoła, nie wiedzące o niej masy.

Zrozumieli to oddawna i wszyscy zwolennicy *naszej* także idei. Widzimy więc w różnych krajach bardzo poważne usiłowania ich w tym kierunku. Dość bodaj wspomnieć o nader wybitnych wystawach esperanckich na dotychczasowych naszych kongresach w Boulogne-sur-Mer, w Genewie, w Cambridge; dość wspomnieć nader zajmującą Sekcję Esperancką na Wystawie Powszechnej w St.-Louis, jak niemniej imponującą naszą Wystawę w roku 1905 w Algierze i t. d.

Czas więc już wielki, abyśmy i w Warszawie zorganizowali nakoniec, o ile tylko podobna, najświetniejszą tego rodzaju wystawę. Niepowinnaby ona jednak posiadać, jak i tamte, charakteru tymczasowego. Przeciwnie. Powinna być, mniemam, instytucją stworzoną *raz na zawsze* i jako taka powinna nosić nazwę: *Warszawskie Muzeum Esperanckie*, Muzeum, które mogłoby *z czasem* rozwinąć się na poważną instytucję międzynarodową, godną imienia twórcy języka Esperanto i tej tak gorąco ukochanej przez nas idei.

Lecz niech mi będzie wolno nadmienić tu i o tym, że jak wiadomo niejednemu z członków naszego Towarzystwa — myśl ta już od lat wielu zajmuje mnie gorąco. Pragnąc też serdecznie choć bardzo skromną cegiełkę dorzucić do budowy marzonej tej przezemnie instytucji, gromadziłem i gromadzę oddawna — w miarę zresztą nader ograniczonych moich środków — wszystko, co tylko mieć może jakikolwiek związek z olbrzymim już dziś ruchem esperanckim. Zebrałem więc w ten sposób najmniej około tysiąca najrozmaitszych przedmiotów, jak *książki, nuty, broszury, czasopisma,* różne *druki ulotne, cyrkularze, ogłoszenia, afisze, ryciny, fotografje, karty i koperty* propagacyjne, niektóre *towary* esperanckie, etc. etc. Wszystko to oczywiście, jeśli tylko powstanie projektowana instytucja, gotów jestem ofiarować natychmiast na niepodzielną jej własność, z tym tylko warunkiem, bym aż do zgonu pozostać mógł na jej straży w charakterze wyłącznie odpowiedzialnego za nią nadzorcy.

Nie wątpię, iż w razie jej powstania, nie tylko sam twórca języka Esperanto, ale i wielu członków Towarzystwa i tak energiczna, tak dzielna nasza młodzież esperancka, wszelkiemi sposobami starać się będzie wzbogacać tę dla rozwoju idei naszej w Polsce, ogromnej doniosłości instytucję. Wierzę też mocno, że zdołamy niebawem, czy to drogą koncertów, czy odczytów, czy przedstawień amatorskich, czy umiejętnością trafienia do serc i... kieszeni kilku ludzi zamożniejszych, a sprzyjających naszej idei, dopiąć w końcu tego, że w krótkim stosunkowo czasie zbierzemy bodaj kilkaset rubli w celu sporządzenia przedewszystkiem ze wszech miar niezbędnych dla każdego Muzeum, dla każdej Wystawy — *ram i gablotów*. A gdy już zgromadzimy odpowiednią na ten cel sumę, nie będzie chyba trudno znaleźć *na początek* instytucję, któraby nam ofiarowała kilka swych ścian i nieco miejsca na bezpłatne umieszczenie zaczątkowych tych naszych zbiorów. Naturalnie, iż z czasem musielibyśmy pomyśleć o wygodniejszym ich rozmieszczeniu — we własnym naszym lokalu. Ale to już oczywiście rzecz nieco dalszej przyszłości. Nim zaś to nastąpi, sądzę, iż byłoby bezwarunkowo koniecznym, aby w celu nagromadzenia jak największej liczby okazów dla projektowanego Muzeum (jeśli tylko ten projekt zostanie urzeczywistniony), Warszawskie Towarzystwo Esperanckie wydało odpowiednią odezwę, podpisaną przez wszystkich wybitniejszych swych członków, z D-rem Ludwikiem Zamenhofem na czele, odezwę, którąbyśmy mogli rozsyłać do tych jedynie autorów, tłómaczów, redaktorów, wydawców, przemysłowców i kupców—tych ostatnich zwłaszcza— których eksponatów nieposiadalibyśmy w swych zbiorach. Nie ulega też wątpliwości, iż wszyscy ci panowie, we własnym swym nawet interesie, nadsyłaliby je nam zawsze i jak najchętniej.

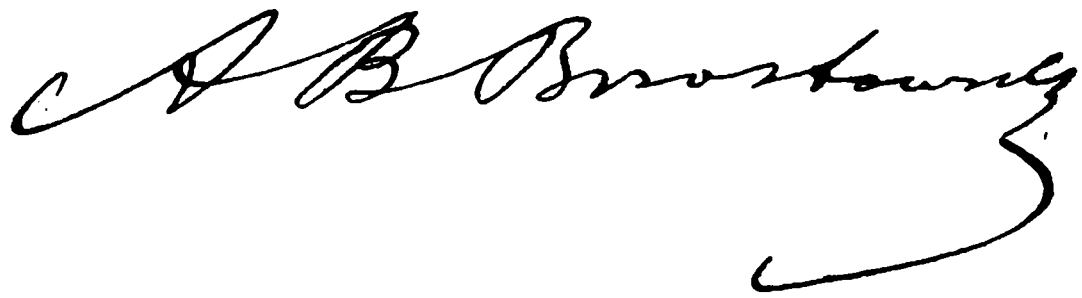

Kronika. — Kroniko.

Ruch esperancki w Polsce.

Kielce. Ruch esperancki rozpoczął się w Kielcach przed 1½ roku. Dotychczas dawniejsi, a bardzo nieliczni spółideowcy kieleccy mieli tylko niedowierzanie i mniej lub więcej niedowcipny żart—za całą odpowiedź na słowa propagandy. Powoli jednak przyzwyczajono się do myśli, że istnieją esperantyści i istnieje Esperanto—język międzynarodowy pomocniczy sztuczny — i myśl ta nareszcie przestała się wydawać zabawną. Wieść o założeniu w Warszawie Towarzystwa i wiadomości o rozszerzaniu się ruchu esperanckiego nawet na różne, deskami od kultury zabite, zakątki kraju naszego, zaczęły dochodzić do publiczności; w Czytelni Naukowej znalazły się, na równych z innemi pismami prawach, ofiarowane jakieś numery lwowskiego „Polá Esperantisto", a wreszcie pięknie przez poetę Rygiera redagowany tygodnik „Echa Kieleckie" (dziś już zamnięty) wystąpił z energicznym artykułem w obronie naszej sprawy. Wówczas jeden z dawniejszych spółideowców podjął się bezpłatnego nauczania w prywatnym mieszkaniu; trzy grupy, dwie uczniów Szkoły Handlowej i jedna—młodych robotników, poczęły uczęszczać na lekcje, poprzedzane objaśnieniami z historji i teorji języka międzynarodowego. W ten sposób do 30 młodzieży zapoznało się z naszą ideą; nauka została doprowadzoną do połowy „Ekzercara", gdy wakacje przerwały ją. Po wakacjach zajęcia uczniowskie zostały odnowione w gmachu Szkoły, ale prywatne obowiązki prowadzącego czyniły je dorywczemi, aż zajęcia te urwały się, — miejmy nadzieję że nie na zawsze. Jeśli w przyszłości ciało profesorskie z Dyrektorem Szkoły na czele poprze ruch esperancki przez wzięcie w nim udziału, — miałoby to przełomowe znaczenie w dziejach jego na kieleckim gruncie.

Chociaż dotychczasowa propaganda pozostawiła po sobie kilku gorliwych młodych esperantystów, którzy mieli dosyć inteligiencji i dobrej a poważnej woli, aby o własnych siłach iść naprzód do końca — to jednak grupy starszych, odpowiedzialnych esperantystów, którzy mogliby stworzyć Towarzystwo, jeszcze nie mamy. Prawda, że rzeczy bardziej złożone i nie mające bezpośredniego związku z codziennym obiadem, nie przez każdego mogą być zrozumiane. Niemniej jednak posiadamy ludzi rozumiejących rzecz, ale ci ludzie o dobrej woli zbyt często zatrzymują się bezradnie przed granicą—czynu. Póki więc nie istnieje Towarzystwo, praca świadomych esperantystów winna skierować się na jednostki: trzeba im par force pomóc ten zaczarowany Rubikon czynu przekroczyć; poznawszy cokolwiek nasz język, niezawodnie zechcą stworzyć kółko esperanckie; a komu znana jest atmosfera panująca wszędzie po świecie

Pola esperantista movado.

Kielce. La movado esperantista komenciĝis en Kielce antaŭ unu jaro kaj duono. Ĝis tiu tempo nur duboj kaj pli ol malpli nespritaj mokoj estis la sola respondo al propagandaj vortoj de pli malnovaj kaj tre malmultenombraj samideanoj. Tamen, iom post iom, oni alkutimiĝis al la penso, ke ekzistas Esperantistoj kaj Esperanto — la lingvo internacia artefarita helpa, — fine tia penso ĉesis ŝajni ridinda kaj gajiga. En la publikon komencis penetri sciigoj pri la fondiĝo de la Varsovia Societo kaj pri disvastiĝado de esperantista movado eĉ en la plej mutaj, baritaj de kulturo anguloj de nia lando; en la „Scienca Legejo" troviĝis egalrajte kun aliaj gazetoj iaj oferitaj numeroj de „Pola Esperantisto", kaj fine la bele redaktata de l' poeto Rygier semajna ĵurnalo „Echa Kieleckie" (hodiaŭ jam fermita) enpresis energian artikolon por nia afero. Tiam, unu el la antaŭaj samideanoj prenis sur sin senpagan instruadon de Esperanto en privata loĝejo; formiĝis tri grupoj da lernantoj du el la Lernejo komerca kaj unu de junaj laboristoj kaj oni komencis lecionojn, akompanatajn de klarigoj el la historio kaj la teorio de lingvo internacia. Tiamaniere, ĉirkaŭ 30 junuloj konatiĝis kun nia ideo; la lernado daŭris ĝis la duono de la „Ekzercaro," sed somera libertempo interrompis ĝin. Post la libertempo la instruado de lernantoj estis renovigita en la loĝejo de l' Lernejo, tamen privataj aferoj de la instruanto faradis tiujn okupojn nesistemaj, kaj ili ĉesis — ni esperu, ke ne por ĉiam. Se la profesoraro de la Komerca Lernejo kun ĝia estimata direktoro iam aliĝos al nia movado, tio havos sendube epokfarantan signifon por Esperanto en Kielce.

Kvankam la ĝisnuna propangando kreis kelkajn fervorajn junajn esperantistojn, kiuj havis sufiĉe da inteligenteco kaj bona, serioza volo por propraforte „iri antaŭen" ĝis fino eĉ post la ĉesiĝo de lecionoj, tamen ni ankoraŭ ne havas sufiĉe da plenaĝaj samideanoj, kiuj povus fondi grupon. Oni ja scias, ke aferoj kiuj estas pli-malpi komplikitaj kaj ne havas senperan ligon kun ĉiutaga tagmanĝado ne povas esti komprenataj de ĉiuj, kaj ĝin neniu postulas. Estas ja ĉe ni personoj, kiuj komprenas la aferon, sed tiuj bonvolaj personoj tro ofte haltas embarase antaŭ la limo de faro. Ĝis kiam ne ekzistas Societo, la laboro de konsciemaj samideanoj devas celi apartajn personojn: estas necese eĉ perforte helpi al ili transiron de tiu ensorĉita Rubikono de la faro. Kiam ili jam iom konatiĝos kun nia kara ĉarma lingvo, ili sendube volos formi la rondon esperantistan; kaj kiu konas la internan atmosferon, kiun nia amata ideo kreas en niaj grupoj de la tuta mondo, tiu nepre esperos, ke la partopreno en la vivo de

w takich kółkach, — ten musi oczekiwać, że współudział w jego działalności stanowić będzie niepoślednie uprzyjemnienie szarego życia prowincjonalnego.

Jeszcze słówko. Można zauważyć, że prowadzone inteligientnym głosem swych szlachetnych natur, dla sprawy naszej są zawsze przychylne — niewiasty polskie; i dnia, kiedy staną w naszych szeregach — zwyciężymy. Ale niestety, im jeszcze trudniej przemóc opór bierności. Skromna dotychczas liczba esperantystek naszych wzrosła jeszcze o jedną kielczankę.

Samideano.

W „Gońcu Wileńskim" (№ 54, 22/IV—1908) dr. B. Dybowski, powołując się na inicjatywę lwowskiego „Głosu lekarzy" wzywa lekarzy litewskich do poparcia usiłowań, mających na celu wydawanie dziennika lekarskiego w jęz. Esperanto i wprowadzenia języka tego do obrad wszelkich kongresów międzynarodowych oraz wzywa lekarzy słowian, ażeby na zjazdach międzynarodowych i międzyplemiennych lekarze słowianie przemawiali zawsze tylko po esperancku.

W „Przeglądzie kupieckim" (№ 6 15/III 1908) umieszczony został artykuł podpisany przez „Hajot", w którym autor wzywa gorąco kupców polskich do zajęcia się językiem Esperanto. Język ten, mówi autor, zapewnił sobie już zagranicą przyszłość języka międzynarodowego, więc należy nie zwlekać z nauczeniem się jego, gdyż niedaleka jest już przyszłość, kiedy językiem tym będą posługiwać się w stosunkach międzynarodowych.

„Przegląd Kupiecki" jest organem zjednoczenia młodzieży kupieckiej w Poznaniu; w roku zeszłym umieścił on dwa zródłowe artykuły o języku Esperanto i dziś pracuje gorliwie w kierunku rozpowszechnienia tego języka wśród sfer kupieckich.

W № 9 tego pisma (I/V — 1908) czytamy wiadomość, że Związek młodzieży kupieckiej z inicjatywy p. H. Kończaka założył już klub Esperancki w Kościeszynie (Prusy Zachodnie).

— W Łodzi panna E. de Cense rozpoczęła nowy kurs Esperanta; p. Knapski rozpoczął również nowy kurs Esperanta w Zgierzu; wykłady te odbywają się dwa razy tygodniowo we wtorki i czwartki. Liczba esperantystów w Zgierzu szybko się powiększa, obecnie przewyższa już setkę.

— W Brzezinach prowadzą z powodzeniem propagandę jęz. Esperanta pani J. Starzyńska i pan A. Bujanowski.

Kazimierz Lubelski. Niejeden z esperantystów chciałby zapewne spędzić parę letnich tygodni w uroczej i zdrowej miejscowości, gdzieby jednocześnie mógł znaleźć odpowiednie towarzystwo, rozrywkę, urządzać wspólne wycieczki i t. p. Najodpowiedniejszym do tego miejscem byłby bezwątpienia Kazimierz nad Wisłą, gdzie zamieszkuje stale garstka esperantystów, ale brak pojedyńczych pokojów i trudność wynajęcia takowych staje temu na przeszkodzie. Otóż z przyjemnością dowiadujemy się, że z pomocą w tym kierunku przychodzi gorliwy esprantysta miej-

la grupo estos por ĉiu ano ŝatinda pliagrabligo de nia monotona provinca ekzistado.

Ankoraŭ unu vorteto. Estas rimarkinde, ke kondukataj per inteligenta interna voĉo de sia nobla naturo, por nia afero ĉiam estas favoraj — la virinoj; kaj en la tago, kiam ili aliĝos al la vicoj de batalantoj — ni venkos! Bedaŭrinde, por la virinoj eĉ pli malfacile estas liberiĝi de la propra pasiveco. La areto de niaj esperantistinoj pligrandiĝis ankoraŭ je unu Kielcanino.

Samideano.

En „Goniec Wileński" (№ 54, 22, IV 1908) d-ro Dybowski, apogante sin sur la iniciativo de la Lvova „Voĉo de kuracistoj" invitas litovajn kuracistojn subteni la penojn, celantajn eldoni kuracistan gazeton en la lingvo Esperanta, enkonduki tiun ĉi lingvon en la diskutojn de ĉiuj internaciaj kongresoj kaj invitas slavajn medicinistojn paroli ĉiam nur esperante en internaciaj kaj intergentaj kongresoj.

En „Przegląd Kupiecki" („Komercista Revuo") (№ 6, 15/III—1908) estis presita artikolo subskribita de „Hajot", en kiu la aŭtoro alvokas polajn komercistojn ellerni la lingvon Esperanto. Tiu ĉi lingvo, diras la aŭtoro, certigis jam al si en la eksterlando estontecon de lingvo internacia, do oni ne devas prokrasti studadon de ĝi, ĉar ne malproksima estas la estonteco, kiam tiun ĉi lingvon oni uzos en la internaciaj interrilatoj.

„Przegląd Kupiecki" estas organo de l' unuiĝo de l' komercista junularo en Poznań; en la pasinta jaro ĝi presis jam detalan artikolon pri la lingvo Esperanto kaj hodiaŭ ĝi laboras fervore en la direkto de ĝia disvastigo inter la sferoj komercistaj.

En la 9-a № de tiu ĉi gazeto (I/V—1903) ni legas la sciigon, ke la Unuiĝo de l' komerca junularo dank' al S-ro H. Kończak fondis jam Esperantistan klubon en Kościeszyna (Okcidenta Prusujo).

— En Łódź fraŭlino E. de Cense komencis novan kurson de Esperanto, S-ro Knapski komencis ankaŭ novan kurson de Esperanto en Zgierz; la lecionoj okazas dufoje ĉiu semajne, marde kaj jaŭde. La nombro de Esperantistoj en Zgierz rapide kreskas, nun ĝi trapasis jam centon.

En Brzeziny faras kun sukceso propagandon de la lingvo Esperanto S-ino J. Starzyńska kaj s-ro A. Bujanowski.

Kazimierz Lubelski (Kazimieĵ, gub. Lublina). Ne unu el esperantistoj dezirus sendube pasigi kelkajn somerajn semajnojn en belega kaj sana loko, kie samtempe li povus trovi konvenan societon, distron, aranĝi komunajn ekskursojn k. t. p. La plej oportuna por tiu ĉi loko estus sendube „Kazimierz" apud Vistulo, kie loĝas konstante areto da esperantistoj; sed la manko de unuopaj ĉambroj kaj la malfacileco de ilia luado faras malhelpon. Jen kun plezuro ni ekscias, ke kun helpo en tiu ĉi direkto alvenas la fervora tiea esperantisto Henryk Niemojewski, kiu kun plezuro

scowy, Henryk Niemojewski, który z miłą chęcią chce przeznaczyć w swej willi kilka lub kilkanaście wspólnych dla esperantystów pokojów za opłatą 5 rb. miesięcznie (lub 2 rub. tygodniowo), mieliby więc pomieszczenie i miłe towarzystwo "samideanów". Obiady można mieć w restauracji Berensa po 30 kop., tak że koszt utrzymania z mieszkaniem wyniósłby 20 rub. miesięcznie.

Kronika powszechna.

Anglja. Postęp Esperanta w Anglji posuwa się tak szybko naprzód, że trudno śledzić dokładnie za jego ruchem. W Hull, Newcastle, Durhan, Cleveland i wielu innych miastach grupy Esperanckie liczą po 200 — 300 członków. P. Reading, aby wykazać wielką łatwość nauczenia się jęz. Esperanto, ogłosił „stypendjum podróżnicze" dla tego, który, nie znając innego języka prócz angielskiego, rozpocząłby się uczyć Esperanta w lipcu 1907 r. Stypendysta ten wybrany z pośród innych kandydatów będzie obecny na IV kogresie i następnie zwiedzi różne grupy europejskie. Po podróży złoży on sprawozdanie, które będzie mogło służyć jako najlepszy argument, że nie znając języków obcych, można zupełnie łatwo porozumiewać się za pomocą Esperanta.

— Północnowschodni związek grup Esperanckich odbył 15-go Lutego w Salonie Technicznym w Darlington mały kongres. Przybyli delegaci 12 grup w liczbie 500 osób. Dyskusje były prowadzone w jęz. Esperanto. Omawiano sprawę wprowadzenia Esperanta do handlu. Delegaci przedstawili szybki rozwój Esperanta w ich miastach. W końcu zdecydowano urządzić letni festyn w Durhan dnia 30-go Maja i wybrano w tym celu specjalną komisję.

Francja. Została założona „Federacja Esperancka Burgundji". Delegaci 17 grup byli obecni na pierwszym kongresie w Dijon, który odbył się 22-go marca. Dr. Boirac został wybrany na prezesa. Pomiędzy innemi sprawami kongres rozpatrywał projekt p. Rousseau z Bourg, przyjęty przez grupę z Le Creusot. Projekt ten ma na celu utworzenie „Centralnej organizacji esperanckiej" dla dostarczania członkom wszelkiego rodzaju informacji praktycznych. Kongres przyjął projekt ów w zasadzie i postanowił przedstawić go kongresowi Esperanckiemu.

Nie znamy szczegółów tego projektu, wszakże w nazwie należałoby dodać, że chodzi o pewne specjalne cele praktyczne, aby się odróżnić od naszego „Centra Oficejo", w którym ogniskują się wszelkie sprawy, dotyczące organizacji i propagandy Esperanta.

— Grupa Esperancka w Rouen zawiadamia Esperantystów, że lokal posiedzeń tej grupy obecnie znajduje się przy ul. la Vicomté (Place St. Vincent) w sali bezinteresownie zaofiarowanej przez zarząd miasta.

Jak poprzednio lokal ten jest otwarty każdego powszedniego dnia (prócz pierwszego volas oferi en sia somerloĝejo kelkajn aŭ dekkelkajn komunajn ĉambrojn por esperantistoj, kie po 5 rb. monate (aŭ 2 rb. semajne) ili povus trovi loĝejon kaj agrablan societon de „samideanoj". Tagmanĝon oni povas havi en la restoracio de Berens po 30 kop.; tiamaniere la kosto de manĝado kune kun loĝejo faros 20 rb. monate.

Diverslanda kroniko.

Anglujo. La progreso de Esperanto en Anglujo iras tiel rapide antaŭen, ke estas preskaŭ neeble observi detale ĝian disvolviĝon. En Hull, Newcastle, Durhan, Cleveland kaj aliaj urboj la grupoj kalkulas de 200 ĝis 300 anojn. S-ro Reading por montri la grandan facilecon de Esperanto, anoncis vojaĝan „stipendion" al tiu, kiu, ne konante alian lingvon krom la anglan, komencis lerni Esperanton en Julio de 1907. La stipendiulo, elektita inter ĉiuj kandidatoj, ĉeestos la IV kongreson kaj poste vizitos diversajn kontinentajn grupojn de Esperantistoj. Post la vojaĝo li donos raporton, kiu povos servi kiel plej bona argumento, ke ne konante fremdajn lingvojn, oni povas tute facile interkompreniĝi per Esperanto.

— La nordorienta Esperantista Gruparo havis la 15-an de Februaro en la Teknika Salono en Darlington malgrandan kongreson. Alvenis delegitoj de 12 grupoj en nombro de 500 personoj. La diskutadoj estis en Esperanto. Oni priparolis la enkondukon de Esperanto en komercon. La delegitoj prezentis la rapidan progreson de Esperanto en iliaj urboj. Fine oni decidis aranĝi someran festenon en Durham la 30-an de Majo kaj oni elektis por tiu ĉi celo specialan komitaton.

Francujo. Estas fondita „Esperantista Federacio de Burgonjo". La delegitoj de 17 grupoj ĉeestis en la unua kongreso de l' Federacio, kiu okazis la 22-an de Marto. D-ro Boirac estis elektita prezidanto. Inter aliaj aferoj la kongreso diskutis projekton de S-ro Roussean el Bourg, aprobitan de la grupo en Le Creusot; tiu ĉi projekto havas celon fondi „Centran Organizadon de la Esperantistoj" por ĉiuspecaj praktikaj informoj. La kongreso akceptis tiun ĉi projekton principe kaj decidis prezenti ĝin al la Dresdena Kongreso.

Ni ne konas la detalojn de tiu-ĉi projekto sed oni devus defini en la titolo mem, ke la Societo havaj specialajn praktikajn celojn, por diferencigi ĝin de nia „Centra Oficejo", en kiu koncentriĝas ĝis nun ĉiuj organizaj kaj propagandaj aferoj, koncernantaj Esperanton.

— La Rouen'a Esperantista Grupo sciigas la Esperantistaron, ke ĝia kunvenejo estas nun lokita 41, rue de la Vicomté (Place S-t Vincent) en salono afable kaj senpage oferita al ĝi de la Urbestraro.

Kiel antaŭe, tiu ĉi kunvenejo estas malfermita ĉiun nefestan vesperon (krom la unua lundo

poniedziałku każdego miesiąca) od 8-ej do 10-ej godz. Obcokrajowcy, przejeżdżający przez to starożytne i bardzo ciekawe miasto, powinniby je zwiedzić. Grupa w Rouen ofiaruje swoje przyjacielskie usługi każdemu gościowi przez cały czas jego pobytu.

Niemcy. Z Drezna otrzymaliśmy list, z którego podajemy najważniejsze punkty.

„My, esperantyści, osiągniemy doskonały rozwój naszego języka, jeżeli będziemy uczyli się go i wykładali w szkołach. Dla tego też „Komisja wychowawcza" angielskiego „Zjednoczenia Esperantystów" zaproponowała urządzenie posiedzenie wszystkich nauczycieli podczas czwartego kongresu. Nasi towarzysze angielscy słusznie sądzą, że niemieccy nauczyciele powinni zorganizować to posiedzenie, ponieważ kongres odbędzie się w Niemczech.

Jesteśmy więc gotowi wziąć na siebie pracę organizacyjną i prosimy naszych kolegów, by przysłali nam swoje nazwiska, adresy, rodzaj zajęcia nauczycielskiego i t. p. Zawiadomimy jak najprędzej o prowizorycznym programie tego posiedzenia".

Odezwę tę podpisał klub nauczycieli w Dreznie. Zwracać się należy do p. Karla Schönherr; Lössnitzstrasse 22 II.

— Grupa esperancka w Hanau n. M., mając zamiar urządzić wystawę esperancką, prosi o nadsyłanie wszelkich esperanckich dokumentów (książek, gazet, ogłoszeń, zbiorów, pocztówek i t. d.) Hanau M. Rhonerstrasse 4.

Austrja. Klub esperancki „Wien" urządza obecnie posiedzenie swoje w piątki o 8 w. w kawiarni „Museum" (róg Opergasse i Friedrichstrasse). 25-go lutego na zebraniu ogólnym wybrano nowy komitet: F. Hartwich (prezes) O. Simon, K. O. Sikor, K. F. Ahlgrimm, W. Houperth, Lotte. Kursy Esperanta prowadzą p.p. Simon, Glück, Sikor, Klejn, Ahlgrimm, Schröder (w szkole Handlowej). P. Ahlgrimm wydał pismo humorystyczne „Freneza Revuo".

— P. Alfred Liebenstejn zawiadamia nas o założeniu „Akademickiego Towarzystwa Esperanckiego Wien." Lokal: kawiarnia Elisabethbrücke, Kärnthnerstasse 46. Zwracamy uwagę naszych czytelników na te wiadomości, mając nadzieję, że podczas pobytu w Wiedniu zechcą skorzystać z dobrej okazji zaznajomienia się z naszemi Wiedeńskiemi współideowcami.

Czechy. Znany esperantysta czeski Józef Krumpholc, nauczyciel w Bystricach, wygłosił odczyty w miastach: Prostejowie, Ołomuńcu, Pradze, Wszecinie, Rożnowie, Nowym Życzynie, Holszowie. Przedmiotem były: J. Amoro Komenius i idea jęz. międzynarodowego; kongresy międzynarodowe i Esperanto; znaczenie Esperanta dla narodów małych; Esperanto i idea powszechnego pokoju; 3-ci kongres Esperancki w Cambridge.

Hiszpanja. Związek Hiszpański Cyklistów na ostatnim swym kongresie przyjął Esperanto jako język dla wszelkich stosunków międzynarodowych.

de ĉiu monato) de la 8-a ĝis la 10-a horo. La alilandaj aŭ aliurbanaj samideanoj, trapasantaj tiun malnovan kaj tre interesan urbon, estas invitataj viziti ĝin. La grupo Rouen'a oferas sian amikan helpon al ĉiu vizitanto dum lia ĉeestado en tiu ĉi urbo.

Germanujo. El Drezdeno ni ricevis leteron, el kiu ni donas ĉi tie plej gravajn punktojn.

„Ni, esperantistoj, atingos perfektan disvastigon de nia lingvo, se ni lernos kaj instruos ĝin en la lernejoj. Tial la „Instruada Komitato" de la „Brita Esperantista Asocio" proponis kunsidon de ĉiuj instruistoj dum la kvara kongreso. Niaj anglaj kolegoj prave opinias, ke germanaj instruistoj devas organizi kunvenon, ĉar la kongreso okazos en Germanujo.

Ni do estas pretaj fari la organizajn laborojn kaj ni petas niajn kolegojn sendi al ni iliajn nomojn, adresojn, fakojn de l' instruado k. t. p. Ni komunikos kiel eble plej baldaŭ provizoran programon de la kunsido".

Tiun ĉi alvokon subskribis la klubo de instruistoj en Drezdeno. Turni sin al Karl Schönherr; Lössnitzstrasse, 22 II.

— Esperantista grupo en Hanaŭ a M., intencante organizi ekspozicion esperantan, petas sendi al ĝi ĉiajn esperantaĵojn (librojn, anoncojn, kolektaĵojn de poŝtaj kartoj k. t. p). Hanaŭ, Germanujo, Rhonerstrasse 4.

Austrujo. Esperanta klubo „Wien" aranĝas nun siajn kunvenojn ĉiu vendrede je 8 h. vespere en kafejo „Museum" (angulo de Opersgasse kaj Friedrichstrasse). La 25-an de Februaro en ĝenerala kunveno estis elektita nova komitato: F. Hartwich (prezid.), O. Simon, K. O. Sikor, K. F. Ahlgrimm, W. Houperth, Lotte. Kursojn de Esperanto kondukas S-roj Simon, Glück, Sikor, Klejn, Ahlgrimm, Schröder (en Komerea lernejo) S-ro Ahlgrimm verkis ŝercgazeton: „Freneza Revuo."

— S-ro Alfred Liebenschein sciigas nin pri la fondo de „Akademia Societo Esperantista Wien" Sidejo: kafejo „Elisabethbrücke, Kärnthnerstrasse 46. Ni komunikas al niaj legantoj tiujn ĉi sciigojn, esperante, ke ili dum sia vizitado en Vieno sendube deziros uzi bonan okazon interkonatiĝi kun niaj Vienaj samideanoj.

Bohemujo. La konata bohema esperantisto Josef Krumpholc, instruisto en Bystrice-Hostyn, faris paroladojn en la urboj: Prostejov, Olomonc, Praha, Vsetin, Rożnov, Novy Jiĉin, Holeŝov pri la sekvantaj temoj: J. Amaso Comenius kaj la ideo de lingvo internacia; internaciaj kongresoj kaj Esperanto; la signifo de Esperanto por malgrandaj nacioj; Esperanto kaj la ideo de paco inter nacioj; 3-a kongreso de Esperanto en Cambridge.

Hispanujo. „Union Velocipedica Española" en sia lasta kongreso akceptis Esperanton kiel lingvon por ĉiuj rilatoj internaciaj.

— „Akademja nauk społecznych w Burgos“ przyjęła język Esperanto dla swej koresponden cji na wniosek prezesa swego p. Esteban.

Szwajcarja. Otrzymaliśmy z Genewy dwa okazowe czeki z esperanckim tekstem wydane przez dwie duże firmy bankowe genewskie. Fakt ten posiada dla naszej sprawy podwójną doniosłość. Popierwsze, z niego widzimy, że Esperanto staje się międzynarodowym środkiem porozumiewania się w sprawach handlowych, powtóre waluta na tych czekach oznaczona jest systemem pieniężnym, wprowadzonym przez „Międzynarodowy Związek naukowy“ Esperantystów według projektu prof. R. de Saussure'a.

Banki, które przystąpiły do naszej sprawy są to: bank pp. Ern. Pichtet & C-o i „Szwajcarskie Zjednoczenie Bankowe” (Bankverein Suisse). Miejmy nadzieję, że przykład ten znajdzie naśladowców wśród innych banków; zalecamy naszym czytelnikom-bankowcom czynić usiłowania w sprawie wprowadzenia Esperanta do polskich banków, które często są w stosunkach z firmami zagranicznemi.

Wyspy Filipińskie. W poprzednich zeszytach naszego pisma wspominaliśmy o szybkim postępie Esperanta na tych wyspach. W jednym z ostatnich №№ „Filipina Esperantisto“ ksiądz G. M. Zwack pisze: „Dałby Bóg, abym mógł nawrócić wszystkich niewiernych sceptyków i grzeszników na wzorowych chrześcijan tak łatwo, jak sam zostałem nawrócony z niedowiarka w sprawie języka sztucznego na gorącego stronnika D-ra Esperanto”.

Esperanto jako łącznik słowiański. Prof. Ignacy Hoszek w Kromieryżu opracował w r. 1907 gramatykę nowego języka słowiańskiego, opartego na słowiańskich pierwiastkach, który, jego zdaniem, mógłby stać się dla wszystkich słowian łatwym środkiem do wzajemnego porozumiewania.

Omawiając tę sprawę w „Czasopisie czeskich esperantystów” p. P-ka zauważył zupełnie słusznie, że byłoby prościej i pożyteczniej użyć do tego celu Esperanta, który nadaje się w zupełności do tej roli. Proponuje on założenie wszechsłowiańskiego dziennika esperanckiego i urządzanie kongresów esperantystów słowiańskich dla zjednoczenia wszystkich Słowian.

— „Akademio de Socialaj Sciencoj de Burgos“ laŭ la propono de sia prezidanto s-ro Esteban akceptis Esperanton por sia korespondo.

Svisujo. Ni ricevis el Ĝenevo du specimenajn ĉekojn eldonitajn de du ĝrandaj ĝenevaj bankoj kun esperanta teksto. Tiu ĉi fakto havas por nia afero duoblan valoron. Unue, el ĝi oni vidas ke Esperanto fine fariĝas internacia komunikilo en komercaj aferoj, due, la mona valoro de tiuj ĉi ĉekoj estas montrita laŭ la monsistemo, enkondukita de la Internacia Scienca Asocio de Esperantistoj laŭ la projekto de prof. R. de Saussure. Bankoj, kiuj tiamaniere aliĝis al nia afero, estas: la banko de Sinjoroj Ern. Pictet & K-io kaj la Bankverein Suisse (Bankunio Svisa). Ni esperas, ke tiun ĉi ekzemplon baldaŭ imito; aliaj bankoj kaj ni rekomendas al niaj legantoj— bankistoj peni pri la enkonduko de Esperanto en polajn bankojn, kiuj ofte estas en interrilatoj kun eksterlalandaj firmoj.

Filipinaj Insuloj. En la antaŭaj kajeroj de nia organo ni priparolis la rapidan progreson de Esperanto sur tiuj ĉi insuloj. En unu el la lastaj №№ de la „Filipina Esperantisto“ pastro G. M. Zwack skribas: „Dio volu, ke mi povu konverti ĉiujn nefidelulojn, skeptikulojn kaj pekulojn en modelajn kristanojn tiel facile, kiel mi mem estis konvertita de malkredulo je artefarita lingvo en fervoran adepton de D-ro Esperanto“.

Esperanto slava ligilo. Prof. Ignac Hoŝek en Krameriž ellaboris en 1907 gramatikon de nova slava lingvo, konstruita el slavlingvaj elementoj, kiu, laŭ lia opinio, povus prezenti al ĉiuj slavaj nacioj facilan ilon por interkompreno.

Priparolante tiun ĉi aferon en „Časopis ĉeskich esperentistů“ s-ro P-ka rimarkas tute prave, ke estus pli simple kaj utile uzi por tiu ĉi celo Esperanton, kiu plene taŭgas por tiu ĉi rolo. Li proponas fondi ĉiuslavan gazeton esperantan kaj organizi kongresojn de slavaj esperantistoj por unuigi ĉiujn Slavojn.

A. Zakrzewski.

BIBLIOGRAFIO.

„Pola Esperantisto“ raportos nur pri la verkoj alsendotaj al la redakcio en du ekzempleroj.

La aerkuracloko „Weisser Hirsch“ (Blanka Cervo) apud Dresden, Esperanta vilaĝo 1908.

La agema organiza komitato de la Dresdena kongreso kaj nia proksima somera Esperantistujo eldonis bele ilustritan broŝuron kun priskribo de „Weisser Hirsch“. La leganto trovos en ĝi plej interesajn sciigojn koncerne tiun ĉi vilaĝon kun taksoj por loĝejoj, pensioj, veturado k. t. p. Ni povas ĝin varme rekomendi al ĉiuj partoprenontoj en la Dresdena kongreso.

Libro de l' Humoraĵo. Paul de Lengyel. Librejo Hachette kaj K-o Paris 1 v.—194 paĝa; prezo 2 fr. 50.

Aperis dua eldono de nia unua humoraĵa verko. La aŭtoro bone konata kaj unu el al plej malnovaj samideanoj faris ĉion, kiel li diras en sia antaŭparolo, „por logi rideton sur la buŝo, de leganto“. La stilo de tiu ĉi verketo estas perfekta simpla kaj klasika. Ĝi povas do servi por ĉiu esperantisto ne nur kiel amuza legaĵo sed ankaŭ kiel bonega lernolibro.

Por Arbitracio, Andrew Carnegie kun la antaŭparolo de d' Estournelles de Constant; el angla kaj franca lingvoj tradukis W. W. Padfield kaj H. Maresquelle. 1 vol. 48 paĝa. Libraro Pacifisma № 8. Paris 1907. Prezo fr. 50.

Lord Clarendon diris „ke oni ne povas prezenti al si pli vivan figuraĵon aŭ simbolon de la infero, ol rigardante militantan regnon". Tion saman ripetas ankaŭ hodiaŭ multaj scienculoj kaj eĉ kronitaj kapoj kaj tamen la milito ne malaperas. Tion plej bone pruvas la teruraj militoj, kiuj en la pasinta jarcento per sanga ondo superverŝis ne nur Europon sed ankaŭ Amerikon, Azion kaj Afrikon. A. Carnegie unu el la plej potencaj hodiaŭaj financistoj laboras multe kaj fervore por la afero de komuna paco; li donacis al la Haga kortumo la palacon, kiun rifuzis al ĝi la ŝparemo de registaroj elspezantaj grandegajn sumojn por siaj armeoj. Sed tiu ĉi amerikana potenculo ne apartenas al tiuspecaj filantropoj, kiuj por akiri famon oferas grandajn sumojn, mem zorgante malmulte pri la subtenata de ili afero. El la suprecitita verko de A. Carnegie ni vidas, ke li bonege konas la tutan pacifisman movadon; el ĝia parolo „por Arbitracio" la leganto povas ĉerpi riĉajn kaj tre instruajn ekzemplojn el la historio pacifisma. La celo de lia verketo estas konverto de aŭskultantoj al la laborado en la paca direkto al la konvinko pri la granda rolo de Arbitraciaj juĝoj en malpacoj de regnoj.

Pri la internacia helpa lingvo

Parolado de prof. Baudouin de Courtenay en Varsovio (5-a de Majo 1908).

La fama pola lingvoscienculo prof. Baudouin de Courtenay havis laŭ la iniciato de la „V. E. S." en la granda salono de la Teknikista Societo paroladon pri la lingvo internacia. Pro iom malfrua tempo ni ne citos ĉi tie ĉiujn interesajn detalojn, kiujn disvolvis la parolinto. Cetere por ni esperantistoj ĉiuj argumentoj por la lingvo internacia estas konataj kaj tiel ni preterlasos ilin dume silente. Ni penos nur turni la atenton de la esperantistaro sur unu flankon de lia interesa parolado.

Kiel ni ĉiuj scias, prof. B. de Courtenay apartenis al la membroj de la Delegacio kaj poste estis elektita en la Konstantan Komision. Kun lia rilato al la Delegacio ni havis jam okazon konatiĝi el liaj artikoloj aperintaj tuj post lia reveno el Parizo en la ĵurnalo „Kraj", en kiuj li rifuzis al la Delegacio kaj la „K. K." kompetentecon en la reformado de Esperanto kaj nomis ĝin „senrajta". En sia parolado li ripetis pli aŭ malpli tiujn samajn vortojn kaj disvolvis sian vidpunkton rilate al reformoj. Laŭ lia opinio ĉiuj proponitaj reformoj estas nur *„serĉado de truoj sur sentrua objekto kaj ne trovinte ilin, farado de ili kaj poste flikado de tiuj ĉi artefaritaj truoj"*. Ĉiuj argumentoj, ke la lingvo Esperanto ne estas pure à posteriori-lingvo kaj internacieelementa estas senbazaj; laŭ lia opinio Esperanto en sia konstruado atingis la plejmulton de tiu ĉi internacieco. La Delegacio, kiu prenis sur sin la reformadon de Esperanto, agis, laŭ lia vidpunkto, senpripense: ĝi povis akceptante Esperanton principe, prezenti al la mondo ĉiujn siajn kritikajn opiniojn kaj per tio ĉi sama ĝi estus plenuminta tute sian devon,—la perforta enpaŝo kun trudemaj reformoj estis jam senrajta. — Li mem komprenas bone, ke Esperanto ne estas ankoraŭ perfekta, li kredas, ke tiu ĉi lingvo evolucios, sed ĝi devas evolucii kiel viva organizmo, ĉar Esperanto malgraŭ ĉiuj kontraŭdiroj estas lingvo tute vivoplena. En la fino de sia parolado la prelegento aldonis, ke laŭ lia opinio ĉio sanĝiĝas en la mondo kaj Esperanto post longaj jaroj eble malaperos, sed tio ĉi tute ne devas fortimigi la mondon de la lingvo internacia, ĉar tiu ĉi tempo estas ankoraŭ malproksime. La multenombraj aŭskultintoj (ĉirkaŭ 400 personoj) per aplaŭdoj dankis al la prelegento por lia interesplena kaj instrua parolado. La sekvantan tagon preskaŭ ĉiuj Varsoviaj gazetoj enpresis pli aŭ malpli longajn recenzojn pri la parolado, favore pritraktante nian aferon.

Z.

Eldonanto: **Jan Günther.** Redaktoro: **Dro Leono Zamenhof.**
Presejo: L. Biliński kaj W. Maślankiewicz, Varsovio — Nowogrodzka 17.

Respondoj de la Redakcio.

Al la autoro de la artikolo „El la Historio de l'Matematiko". La artikolo pro sia specialeco konvenas pli al speciala organo. Nia gazeto ĝin ne povas presi.

Al „Tepel". Via traduko estos presita.

En la lasta tempo la Redakcio ricevis la sekvantajn manuskriptojn:

„Legendo" de Orzeszkova, **„Legendo", „La pomoj", „En la rugha Oriento"** (2 kajeroj), **„Krakovianino".**

Sz. ks. Franciszkowi Nowakowskiemu w Petersburgu: Serdecznie dziękujemy za wyrazy uznania i zachęty do dalszej pracy.

AVIZOJ.

Wobec zatwierdzenia Ustawy „Polskiego Towarzystwa Esperantystów" odbędzie się **16 Maja** r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ulicy **Zgoda 4 ogólne nadzwyczajne zebranie** Członków Warsz. Tow. Esperantystów (bez gości), na którym zorganizowane będzie nowe Towarzystwo, i ukonstytuowany będzie nowy zarząd.

Pro la rajtigo de la regularo de la „Pola Esperantista Societo" okazos la **16-an de Majo** je la 8 h. vespere en la loĝejo ĉe la str. **Zgoda 4** ĝenerala eksterordinara kunveno de la membroj de la V. E. S. (sen gastoj), en kiu estos organizita nova societo kaj elektita nova komitato.

Następne **miesięczne zebranie** dla członków Polskiego Tow. Esperantystów i wprowadzonych gości odbędzie się **8 Czerwca** r. b. o godz $8^1/_2$ wieczorem w lokalu „Uranji" przy ul. Brackiej 18.

La sekvanta **monata kunveno** por la membroj de la „Pola Esperantista Societo" kaj enkondukitaj gastoj okazos la **8-an de Junio** je la $8^1/_2$ vesp. en la loĝejo de „Uranja" ĉe la strato Bracka 18.

Zarząd Warsz. Tow. Esperantystów zawiadamia swych członków, że w lokalu przy ulicy **Zgoda № 4** odbywają się **systematyczne wykłady języka Esperanto** co **Czwartek** i **Sobotę** o godz. 8 **wieczorem.** Prowadzone są równolegle 2 kursy: niższy i wyższy. Kurs składa się z 10 wykładów i kosztuje dla Członków Towarzystwa Rb. 1, dla niecłonków Rb. 1 kop. 50. Zapisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa codziennie od 8—9 wieczorem.

La Komitato de la V. E. S. sciigas siajn membrojn, ke en la loĝejo ĉe la str. **Zgoda № 4** okazas **sistemaj kursoj de la lingvo Esperanto ĉiujaŭde** kaj **Sabate** je la 8-a hovo **vespere.** Kondukataj estas paralele 2 kursoj: komenca kaj supera. La kurso konsistas el 10 lecionoj kaj kostas por la membroj de la Societo Rb. 1, por la nemembroj Rb. 1 kop. 50. La enskribon akceptas la kancelario de la Societo ĉiutage de 8 ĝis 9 vespere.

Formiĝis ĉe la V. E. S. **rondeto de „Babilemuloj"** havanta kiel celon — interparoladon ekskluzive en Esperanto. La rondeto kunvenas en la loĝejo de la Societo — Zgoda 4 — ĉiujaŭde je la 8-a h. vespere.

W cukierniach: „Lourse'a" — hotel Europejski, „Krakowska" — róg Marszałk. i Nowogrodz., „Semadeniego"—Plac Teatralny, „Ostrowskiego—róg Marsz. i Złotej, „Słupskiego" — róg Marsz. i Złotej, „Udziałowej" — róg Jeroz. i Now.-Światu, „Udziałowej" — dawniej „Mignon" - Marszałkowska 141, „Kaweckiego" Marsz. 127, znajdują się numery „Pola Esperantisto".

En la kafejoj: de „Lourse" — hotelo Eŭropa, „Krakova" angulo de la str. Marszałkowska kaj Nowogrodzka, de „Semadeni" — Teatra placo, de „Ostrowski" — angulo de Marsz. kaj Złota, „Udziałowa" angulo de Jerozol. kaj Nowy-Świat", „Udziałowa" (antaŭe „Mignon" — Marsz. 141, de „Kawecki"—Marszałkowska 127, troviĝas numeroj de „Pola Esperantisto".

La steletoj estas vendataj en la kancelario de la Societo (Zgoda 4) ĉiumarde kaj ĵaŭde de la 8—9 vespere.

NB. CZŁONKOWIE Warszaw. Tow. Esperantystów są proszeni o WNOSZENIE SKŁADEK za 1908 rok i zaległych za rok ubiegły. Pieniądze przyjmuje kancelarja T-wa. od godz. 8 do 9 wiecz., Zgoda 4, wszyscy członkowie Zarządu, oraz redakcja i administracja „Pola Esperantisto".

Polecamy nowopowstałą **KSIĘGARNIĘ ESPERANCKĄ** przy Tow. Samokształcenia, w Warszawie Mazowiecka 4, m. 22 od 5 do 7½ wiecz. (w Niedziele i Święta od 12 do 2).

Wyszedł z druku w 2-im wydaniu i jest do nabycia w księgarniach, kjoskach i na dworcach kolejowych **PODRĘCZNIK** języka narodowego **Esperanto.** Cena **5** kop.; z dodatkiem „Rozmówki esperanckie" i kluczem do podręcznika **10** kop. Skład główny w księgarni Esperanckiej, Warszawa, Mazowiecka 4, m. 22.

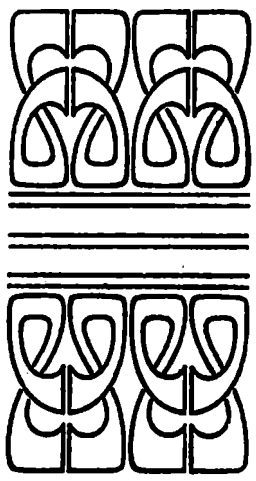

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO ESPERANTYSTÓW

ZGODA № 4.

SKŁADKA CZŁONKOWSKA WYNOSI 4 RB. ŁĄCZNIE Z ROCZNĄ PRENUMERATĄ

„POLA ESPERANTISTO"

ZAPISY NA CZŁONKÓW I SKŁADKI CZŁONKOWSKIE PRZYJMUJE BIURO TOWARZYSTWA OD GODZ. 8-ej DO 9-ej WIECZ., WSZYSCY CZŁONKOWIE ZARZĄDU, ORAZ REDAKCJA I ADMINISTRACJA „POLA ESPERANTISTO".

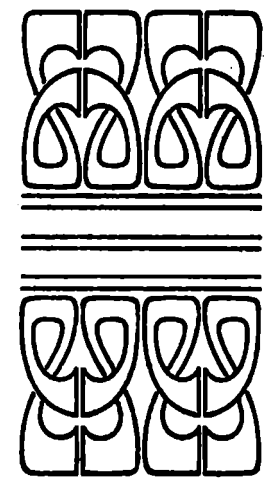

Większy Słownik Polsko-Esperancki

Antoniego Grabowskiego.

Wyszedł z druku 1-y zeszyt (od A do Ob).

Cena z przedpłatą na całość—1 r. 40 k.

Nakład księgarni **M. Arcta**

Warszawa, Nowy Świat 53.

Wyjdzie wkrótce nakładem **M. Arcta:**

„Antologja polskich i obcych poetów"

w przekładach esperanckich **Leo Belmonta** wraz z przekładami na język polski poezji **D-ra Ludwika Zamenhofa** p. t.

„Sonoj Esperantaj" (Dźwięki Esperanckie).

Przekłady na język Esperanto

D-ra Kazimierza Beina (Kabe).

I. Z literatur obcych:

Unua Legolibro (Czytanki dla początkujących)	**kop. 75**
Internacia Krestomatio (Wypisy)	**„ 45**
Elektitaj Fabeloj de Fratoj Grimm (Bajki Braci Grimm) .	**„ 75**

II. Z literatury polskiej:

W. Sieroszewski. **La fundo de l'mizero** (Dno nędzy) . .	**kop. 35**
Pola Antologio (Zbiór Nowel)	**„ 90**
E. Orzeszkowa. **La Interrompita Kanto.** (Pieśń przerwana)	**„ 35**
B. Prus. **La Faraono, 3 tomy** . . . . . **Rub. 2**	**„ 70**

Do nabycia w księgarni M. ARCTA

w Warszawie, Nowy Świat 53.

Georg Davidov, **Russie, Saratov, Kesto 12**

deziras aĉeti:

№ 13. Hanez — Safach achalt lekalanu, pagas 1½ rubl.

№ 22. H. Phillips — An Attempt towards an Inter. Lang., pagas 1 rubl.

№ 23. Hanez—Lernolibro, eld. hebrea-germana.

№ 40. Gurevich—Sefer Hamilin pagas 1½ rubl.

kaj la librojn 25, 32, 39, 47, 50, 55, 58, 66, 69, 82 97, 99, 100, 102, 108, 110.

Pagas altan prezon.

WYDAWNICTWA ROK TRZECI

„KOSMETYKA“

Pierwsze i jedyne pismo ilustrowane, poświęcone **hygienie i estetyce ciała, pielęgnowaniu urody, racjonalnej kosmetyce, perfumerji** i t. p.

Wychodzi co **tydzień**, przy współudziale wybitnych lekarzy, chemików, artystów i literatów.

Treść zajmująca i obfita. Obszerny dział odpowiedzi i poradnik hygieniczno-kosmetyczny.

Prenumeratorzy „Kosmetyki“ korzystają ze znacznych zniżek przy nabywaniu preparatów leczniczych, kosmetycznych, przyborów toaletowych i t. p. jak również mają ustępstwo z cen w sanatorjach, zakładach leczniczych, pensjonatach i miejscowościach kuracyjnych.

Prenumerata do końca roku 1908 wynosi tylko **3 rb. 75 kop.** wraz z przesyłką pocztową.

Adres Redakcji: Warszawa, Senatorska № 36.

Wydawnictwa rok 29-ty.

Wieczory Rodzinne

Dwu tyg. ilustr. 1) dla młodzierzy do lat 16 2) dla dzieci do lat 11

Co miesiąc dodatek książkowy bezpłatny.

Artykuły naukowe, powieści historyczne, podróże, humoreski i t. d. oryginalne oraz tłómaczenia. Dla prenumer. całorocznych: **Osobne premium.**

Prenumerata roczna rb. 4, kwartalnie rb. 1. Pocztą—rocznie rb. 5, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Warszawa, ul. Mazowiecka 10.

„Przegląd kupiecki“

Organ Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.

Dwutygodnik poświęcony sprawom kupiectwa i przemysłu, podaje artykuły z dziedziny naszego życia gospodarczego i materjały do popularnych wykładów.

Najodpowiedniejsze pismo do umieszczenia ogłoszeń firm hurtowych, ponieważ rozchodzi się do wszystkich prawie handli.

Prenumerata kwartalna w Niemczech i Austrji 1 m. 30 f. W Królestwie i Rosji 2 rb. 50 kop. rocznie.

Wydział wskazywania posad.

„HODOWCA DROBIU“

miesięcznik, poświęcony hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu: gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Wychodzi we **Lwowie,** (ul Kochanowskiego l. 33).

pod redakcją Prof. D-ra Stanisława Fibich'a.

Rocznie: 6 kor. — 3 rb. — 6 n. mar. — 8 fr.

Półrocznie: 3 kor. — $1^1/_2$ rb. — 3 n. mar. — 4 fr.

Adres: Krajowe Towarzystwo Chowu Drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

„W zdrowym ciele — zdrowy duch!“

NAJWAŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM w życiu jest **zdrowie.**

NAJWAŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM zdrowia jest **oświata.**

NAJWAŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM oświaty **znajomość hygieny.**

KTO chce być **zdrowym,**
KTO chce nabyć **prawdziwej oświaty,**
KTO chce się zaznajomić z prawidłami **hygieny,**
niechaj zaabonuje miesięcznik

„Przewodnik Zdrowia“

niezbędny dla wszystkich zawodów i stanów.

Przedpłata całoroczna wynosi 5.00 M.×6,00 K.×3 Rb.×$1^1/_2$ Dolara.

Adres: **Czarnowski Berlin, 58. Weissenburgerstr. 27.**

„RUCH“

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I WOGÓLE NORMALNEGO ROZWOJU.

pod redakcją Wład. Kozłowskiego.

Przedpłata roczna wynosi w Warszawie rb. 2.40; z przesyłką pocztową rb. 3.40.

Adres redakcji: **Warszawa, Wilcza 38, m. 12.**

Bonvolu fortranĉi tiun ĉi mendilon kaj sendi ĝin samtempe kun la mono al la suba adreso.

Sinjoro Jules Borel

Firmo: Esperanto Verlag Möller & Borel.

BERLIN S. 42

Prinzenstrasse 95.

Germanujo

„ŚWIAT SŁOWIAŃSKI“

miesięcznik,

wychodzący pod redakcją D-ra Feliksa Konecznego,

broni polskich interesów w Słowiańszczyźnie, informuje starannie o przeszłości, literaturze, sztuce, **o stosunkach społecznych i politycznych** wszystkich narodów słowiańskich, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-rosyjskich. Mając współpracowników wśród najwybitniejszych uczonych i publicystów, podaje informacje zawsze tylko z pierwszej ręki.

Administracja „ŚWIATA SŁOWIAŃSKIEGO“
w Krakowie, ul. Straszewskiego 8.

Japana Esperantisto

Oficiala monata organo de Japana Esperantista Asocio,

La sola gazeto Esperanto-propaganda Redaktata de Orientuloj mem.

En Esreranto kaj Japana lingvo, kun ilustraĵoj.—Artikoloj speciale Japanaj, literaturo, moroj, tutmondaj informoj, korespondoj k. t. p.

Jara abono: **1.60 sm**

Redakcio kaj Administracio:

JAPANA ESPERANTISTA ASOCIO

3 ĉome, Jurakĉo, Koĵimaĉik, Tokio.

„GŁOS LEKARZY“

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM LEKARSKIM, DEONTOLOGII LEKARSKIEJ I MEDYCYNIE SPOŁECZNEJ.

Wychodzi rok VI we Lwowie, 1-go i 15-go każdego miesiąca

pod redakcją **D-ra Szczepana Mikołajskiego.**

Prenumerata roczna

6 koron — 6 marek — 3 ruble.

Adres redakcji i administracji: D-r Szczepan Mikołajski, Lwów, ul. Śniadeckich 6.

„GŁOS LEKARZY“ wydaje co miesiąc osobny **dodatek esperancki,** przeznaczony dla **korespondencji międzynarodowej lekarzy.**

„VOĈO DE KURACISTOJ“

MONATA ORGANO POR LA INTERNACIA KORESPONDADO DE KURACISTOJ EN LA AFEROJ PROFESIAJ, ETIKAJ KAJ SOCIAL-MEDICINAJ

aperadas en Lvovo la 1-an de ĉiu monato.

Redaktoro: **D-o Sczepan Mikołajski.**

Jarabono

1 sm. — 2.40 kr. — 1 rb. — 2 mrk. — 2.50 fr.

Adreso de la redakcio kaj administracio:

D-r Sczepan Mikołajski, Lwów, str. Śniadeckich 6. Austrio-Galicio.

Mendilo.

Mi, subskribinto

(nomo).....

(adreso).....

luprenas por la teatraĵo prezentota en la Dresden'a kongreso de Sinjoro Emanuel Reicher

.....lokojn po 20 markoj.

Samtempe mi sendas la monsumon de.....markoj kaj atendas la kvitancon, por kiu oni ricevos interŝanĝe en Dresden la definitivajn biletojn.

.....

Subskribo.

Časopis Českych Esperantistů

oficiala organo de bohemaj Esperantistoj, **publikigas senpage adresojn de fremdaj** (ne bohemaj) **samideanoj,** kiuj deziras trovi korespondantojn inter Bohemoj. Oni sendu ilustritan poŝtkarton kun adreso kaj rimarko, pri kio oni volas korespondi al „Redakcio de Časopis de Českych Esperantistů en Praha“, aŭ al iu konsulo de Esperantista Klubo: p-o **Jng. J. Hofmann,** Praha-Smichov Smetanova ul. 13; p-o **Arch C. Cyrill Nebuska,** Praha II. Jenstejnská ul. 4.

La Saksa Esperantisto

deziras kerespondantojn en ĉiuj terpartoj. Leterojn k. t. p. oni sendu rekte al la **Redaktoro Fritz Stephan en Leipzig,** kiu senpage dissendas specimenajn numerojn.

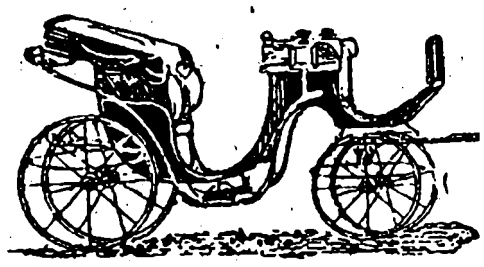

TELEFON 40-10.

FABRYKA POWOZÓW

JÓZEFA GOLIŃSKIEGO

dawniej Karola Sommera

w Warszawie, ulica Leszno Nr. 36.

FABRYKA POSIADA WIELKI WYBÓR GOTOWYCH

POWOZÓW

NAJNOWSZYCH FASONÓW.

Kto nie zna i nie rozumie zjawisk otaczającej nas przyrody, nie może jej umiłować. Elementarna nauka przyrodoznawstwa kształci i uszlachetnia umysł i serce dziecka oraz służy jako przygotowanie do dalszych studjów nauk ścisłych, czyniąc je więcej zrozumiałemi i zajmującemi, a więc i łatwiejszemi. Do takiej nauki przygotowawczej przyrodoznawstwa najlepiej nadaje się:

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK **Pawła Bert'a** **Kurs Element. Nauk Przyrodniczych** w tłómaczeniu z 48 wyd. fracuskiego.

TOM I dla dzieci od 7 do 10 lat — **50** kop.; TOM II dla dzieci od 10 do 12 lat — **65** kop.; TOM III dla młodzieży od 12 do 15 lat — **1** rb. **15** kop. Każdy tom stanowi całość oddzielną.

Sprzedaje się we wszystkich księgarniach. **Skład główny Gebethnera i Wolffa w Warszawie.**

Zakład Introligatorski

S. Lipowskiego

WARSZAWA

ul. Złota № 3.

Telefon 198-17.

Lekarze i Dentyści:

BALSZYN D. Szkolna 5.
Choroby skórne i weneryczne.

RÓBIN W. Senatorska 30.
Choroby żołądka i kiszek.

ESSIGMAN St. Marszałk. 123.
Choroby zębów i jamy ustnej.

„Magasin Sport"

Skład materyałów dla Rymarzy i Siodlarzy

Krak.-Przed. 64 Tel. 38-09.

poleca w wielkim wyborze Dery i Materjały na Dery, Hacele do podków, Dzwonki i Greloty do sanek, oraz wszelkie materjały i przybory do fabrykacji Siodeł i powozów.—Ceny hurtowe.

„INTERES"

Tygodnik dla wszystkich

wychodzi w Krakowie w każdą sobotę.

Ważne dla wszystkich.

Kto potrzebuje sługi, służby, chce sprzedać, wydzierżawić lub nabyć realność, majątek wiejski, fabrykę, szuka spólnika lub do spółki chce wstąpić, to może to jednorazowo bezpłatnie ogłosić w Tygodniku **Interes.**

Ogłoszenia mają być już ułożone.

Wszelkie ogłoszenia Urzędów gminnych, Władz i Instytucji — bezpłatnie.

Adres: **„Interes", Kraków, ulica Szewska L. 23.**

Adwokaci Przysięgli:

PNIEWSKI St. Leszno 46.
Sprawy hypoteczne i spadkowe.

Kupujcie propagacyjne
Marki Esperanckie
100 szt. 10 kop.
Adres: **Mazowiecka 4 m. 22.**

Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADIATOR".

LIBREJO

de M. Aret.

en Varsovio, Str. Nowy-Świat 53.

vendas ĉiujn librojn pri kaj en

ESPERANTO:

Libroj, tekstoj en Esperanto
Lernolibroj
Vortaroj
Broŝuroj propagandaj
Literaturo
Scienco
Muziko
Poŝtkartoj
Ĵurnaloj

Oni mendu la katalogojn, kiuj estas sendataj senpage.

VERDAJ STELETOJ

Esperantista Signo aprobita de la tuta Esperantistaro
Ellaboritaj de Emilo Gasse en Havre (France).
Aĉeteblaj en la loĝejo de la „Pola Societo Esperantista“
en Varsovio, Zgoda № 4.
Kravataj po **25** kop. Butontruaj kaj broĉoj po **30** kop.

SKRIBMAŜINO

„Ideal - Polyglott“

kun 126 literoj.
Sola sistemo en la mondo, skribanta sen ia interŝanĝo de literoj kaj la lingvon esperantan, polan kaj ankaŭ ĉiujn aliajn lingvojn, eĉ la rusan.
Detalojn sciigas la eltrovinto

MAKS KLAĈKO
RIGA, Scheunenstr. 19.
МАКСЪ КЛЯЧКО
РИГА, Сарайная ул. 19.

T^WO A. RALLET i S^KA

Warszawa, ul. Wierzbowa № 9

poleca ostatnie nowości: perfum, wód kolońskich i mydeł

„Amarante“ i „Djemila“

„Pośpiech“

BIURO PRZEPISYWANIA
na maszynach
Senatorska 8 m. 6, I piętro.
Telefonu № 112,20.
Przyjmuje wszelkie przepisywania i tłómaczenia w kilku językach, wykonywa szybko, starannie, po cenach, przystępnych.

Zakład Fotochemigraficzny

R. Sawicki

wykonywa wszelkiego rodzaju klisze.
Wspólna 45. Telefon 65-76.

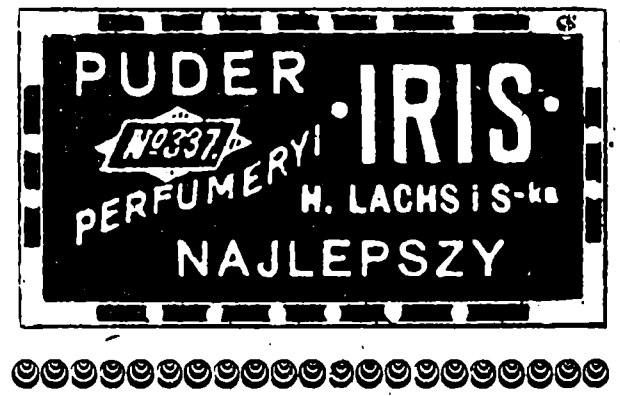

PRZEPROWADZKI
Opakowanie
PRZECHOWANIE
Mebli
najsumienniej wykonywa zakład przewoz.
„Błyskawica“ Chmielna № 26. Telefonu 13-92.

Pierwszorzędny zakład pod kierunkiem lekarskim gimnastyki szwedzkiej,
hygienicznej i lekarskiej, oraz massażu

ANTONINY ROHR

Aleje Jerozolimskie № 74, I-sze piętro.

Druk. L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza, Warszawa, Nowogrodzka 17.